N-r 17 Środa 19 stycznia (1 lutego) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	ro
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

EDWARD NEWLIN-MAZARAKI

były marszałek szlachty powiatu Owruckiego, właściciel dóbr Krasnopol, Rossosze i t. d.

po krótkich cierpieniach zasnął w Panu d. 16 stycznia 1911 r. w Chażynie na Ukrainie, przeżywszy lat 42. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kaplicy Chażyńskiej w piątek d. 21 stycznia o g. 11 r., poczem nastąpi eksportacya i czasowe złożenie zwłok w parafialnej kaplicy cmentarnej w Machnówce. Pogrążeni w głębokim smutku żona, dzieci, rodzeństwo, ciotki i wujowie zapraszają na te smutne obrzędy krewnych, przyjaciół i znajomych. O przeniesieniu zwłok do grobów rodzinnych w Krakowie będą osobne zawiadomienia.

Zamiast wieńców uprasza się o składanie ofiar na rzecz po-Karmelickiego kościoła w Berdyczowie, odnowieniem którego zmarły gorliwie zajmował się.

Ś. † P.

Józef Troczewski

weteran z 1863 roku

b. zarządzający gorzelnią w Sofiówce, urodzony dnia 19 marca 1844 roku — po długich i ciężkich cierpieniach zmarł d. 17 stycznia 1911 roku.

Eksportacya z dworca w Fastowie, następnie w grobach familijnych pogrzeb na miejscowym cmentarzu odbędzie się dnia 20 stycznia 1911 r. 348

Teatr „Sołowcow". Dyrekcya J. Duwan-Torcowa.

Dziś drugie przedstawienie sztuki Juszkiewicza

„Miserere"

w 7 obr. uczestniczą pp. Hofman, Karpowa, Klementjewa, Kowrowa-Brianskaja, Stal, Fiedotowa, Jureniewa, Biersieniew, Duwan-Torcow, Konowałow, Kuzniecow, Ławrecki, Pietrow, Rudnicki, Swietłowidow, Suchanow. Reżyser Sawinow. Dekoracye 2-go, 3-go i 6-go obraz. pendzla W. Kolenda. Muzyka do 3-go obrazu — z narodowych melodyi żydowskich. **W czasie trwania przedstawienia publiczność nie będzie wpuszczana do sali.** Początek o g. 8-ej. Ceny benefisowe. W czwartek d. 20 po raz 3 **„Miserere"** S. Juszkiewicza. Ceny zwyczajne. W piątek d. 21 benefis jubileuszowy suflerów W. Kriukowa i K. Sawickiego z powodu 20 letniej działalności w teatrze „Sołowcowa" 1) **„Flirt"** w 4-ch aktach, 2) **„Divertissement".** W sobotę dnia 22-go przedstawienie dobroczynne na rzecz Przytułku-Żłobka T-wa pomocy prac. intelig. kobiet **„Czarodziejka",** Szporzyńskiego. W niedzielę dnia 23-go dwa przedstawienia. W południe **„Talenty i wielbiciele"** w 4-ch akt. Ostrowskiego. W poniedziałek dnia 24-go ogólno przystępne przedstawienie **„Poskromienie złośnicy"** w 5 akt. Następne przedstawienie dla prenum. gazety „Kijowskie Wiesti" w czwartek dnia 27-go stycznia. W próbach: **„Cyrano de Bergerac"** Rostanda, **„Las"** Ostrowskiego, **„Bezdroże"** W. Ryszkowa, Bilety nabywać można.

Teatr dramatyczny Dyrekcya A. Kruczynina.

Dziś dnia 19-go ogólno przystępne przedstawienie **„Dzieci Waniuszyna".** Początek o godzinie 8-ej wieczorem. W czwartek dnia 20-go benefis **Blumental-Tamarina „Hamlet".** W niedzielę dnia 23-go w południe **„Dzieci kapitana Granta",** wieczorem **„Żulik".**

Teatr miejski Dyrekcya S. Brykina.

Dziś dn. 19-go benefis p. **Woroniec** 1) **„Królewska narzeczona"** (2, 3 i 4 akt.), 2) **„Jolanta".** Uczestniczą pp. Woroniec, Leontowicz, Urbanowa, Bojczenko, Dragomirecka, Lemińska, Brajnin, Oreszkiewicz, Gorlenko, Kamionski, Maksakow, Gilarow, Tichonow, Ułuchanow. Początek o godz. 7 i pół wiecz. Dnia 20-go **„Tannhäuser".** Dnia 22-go **„Hugonoci"** Dnia 23-go w południe 1) **„Camorra",** 2) **„Taniec z nocy Walpurgii" i Balet napowietrzny** wiecz. **„Złoty kogucik".** Dnia 24-go **„Tosca".** Bilety nabywać można.

Teatr miejski. Dyrekcya S. Brykina.

Dnia 31 stycznia przedstawienie na korzyść arteli woźnych teatralnych

1) „Jolanta" w 1-ym akcie muz. Czajkowskiego.

2) „Pajace" w 2-ch aktach muz. Leoncavallo

Ceny zwyczaj. Bilety nabywać można w kasie teatru i u woźnych teatral.



Cyrk B-ci Nikitinych

(Gmach Cyrku Hippo-Palace). 126

Dziś dnia 19-go stycznia wielkie efektowne przedstawienie w 3 oddziałach. Ostatnie dni uczestniczą.

Moritz 2-gi i Trupa Japońska.

Debiut angielskich komików **Olms i Corbet. Japońskie charakiri, kara śmierci. Japońskie Gejsze.** Szczegóły w programach. Początek o g. 8 i pół w.

Kijowski Zarząd Miejski

zawiadamia niniejszem:

1. Na zasadzie art. 53 ustawy miejskiej zwołane będzie dnia 20 stycznia r. b. w domu miejskim przy Kreszczatyku (№ 18) dodatkowe zebranie wyborcze dla wyboru brakującego do kompletu radnego Kijowskiej Rady Miejskiej oraz kandydata z Bulwarowego cyrkułu wyborczego.

2. Wydawanie kart wejściowych dla wejścia na zebranie wyborcze będzie się odbywało od 11 — 2 po południu, i od 6 do 6 i pół wieczorem. Do godz. 2-ej będą przyjmowane od wyborców listy osób, jakie będą przez nich popierane na radnych.

3. Osoby, mające prawo udziału w wyborach na mocy pełnomocnictwa innych osób i instytucyi lub w charakterze uprawnionych ich przedstawicieli, powinny przedstawić przewodniczącemu Zebrania: pełnomocnicy—ustanowione pełnomocnictwa, opiekunowie i kierownicy—wyroki o zatwierdzeniu ich w tych urzędach; przedstawiciele dobroczynnych i naukowych instytucyi rządowych — piśmienne rozporządzenie władz i zarządu, które ich delegowały; przedstawiciele zaś handlowo-przemysłowych towarzystw i spółek — legitymacye swoich zarządów.

Wyborcy, nieznani przewodniczącemu zebrania wyborczego, powinni, oprócz tego przedstawić stwierdzenie tożsamości osobistej, poczem zostaną im wydane bilety wejścia do sali na czas dokonywania wyborów. Pełnomocnictwa, rozporządzenia i legitymacye, przedstawione w czasie pierwszych wyborów, zachowują swoją wartość i w czasie zwoływanych obecnie zebrań wyborczych, z wyłączeniem tych, które urząd gubernialny do spraw miejskich uznał za nieprawne.

4. Wybory zaczną się o godz. 7 wieczorem i osoby, które się spóźnią na zebranie wyborcze, nie będą dopuszczone do wyborów.

5. Z liczby wyborców, znajdujących się w spisach ogłoszonych, osoby, które utraciły prawo wyborcze przed początkiem wyborów, zarówno jak osoby, zalegające w opłacie podatku szacunkowego za czas do 1-go stycznia 1910 r., przewyższającą półroczną opłatę tegoż podatku (nie licząc opłaty za rok 1910), nie będą dopuszczone do udziału w wyborach.

Bojkot towarów niemieckich w świetle cyfr.

W sprawozdaniu swojem za r. 1908 Statystyczny Wydział Departamentu Ceł podaje następujące dane cyfrowe, dotyczące przywozu do państwa rosyjskiego łącznie z Królestwem Polskiem.

W roku	Ogółem przywieziono różnych towarów za rubli	W tej liczbie z Niemiec za rubli	W stosunku do całego przywozu Rosyi, Niemcy dostarczyły
1898	617,450,439	202,197,828	33,13%
1899	650,485,044	230,871,054	35,49%
1900	626,374,878	216,852,751	34,63%
1901	593,425,456	210,954,058	37,23%
1902	599,150,984	208,471,623	34,78%
1903	681,670,137	241,897,266	35,48%
1904	651,402,823	228,154,987	35,18%
1905	635,087,330	240,411,186	37,90%
1906	800,689,847	298,421,613	37,27%
1907	847,365,085	337,307,227	39,81%
1908	912,659,360	348,426,062	38,18%

Przeglądając przytoczone cyfry zauważymy, że w latach, w których najwięcej za bojkotem niemieckich towarów agitowaliśmy, wwóz tychże do państwa rosyjskiego wzrósł do najwyższej cyfry za całe dziesięciolecie, a w stosunku do całego importu podniósl się 6,68%.

Musimy więc stwierdzić, że przedsięwzięcie walki zapomocą bojkotu zupełnie się nie udało i że stoimy wobec siły, której przeciwstawienie z naszej strony samych tylko dobrych chęci stanowczo nie wystarcza. Rzuciliśmy hasło bojkotu w tym przekonaniu, że samo ono wystarczy za czyn, a gdy życie przekonało nas, że w ten sposób nieda się osiągnąć zamierzonego celu, pogodziliśmy się z rzeczywistością, starając się zapomnieć o nieudanem przedsięwzięciu, nie dbając nawet o zbadanie przyczyn, dlaczego tyle zapału z naszej strony znów skończyło się na słomianym ogniu.

Powróćmy jednak do cyfr i postarajmy się znaleźć wśród nich pewne wskazówki na przyszłość.

Pozostawiając artykuły przemysłu, o możności zastąpienia których własnymi lub innymi, decydować może tylko szczegółowe opracowanie każdej gałęzi oddzielnie, zajmijmy się artykułami, które dla Niemiec są tylko przedmiotem handlu.

Według powyżej wymienionego sprawozdania w roku 1908 do państwa rosyjskiego łącznie z Królestwem Polskiem przywieziono między innymi artykułami:

	Wogóle za rb.	W tej liczbie z Niemiec za rb.	Czyli same Niemcy dostarczyły
Ryż (oprócz Persyi, która ma inne cło)	4,267,510	1,676,407	39,28%
Pomarańcze	3,555,649	836,487	23,52%
Wanilia i szafran	408,429	312,057	76,40%
Pieprz	2,341,814	1,107,703	47,30%
Korzenie	1,133,126	587,340	52,70%
Kakao w ziarnach	1,890,425	1,198,846	63,41%
Skóry surowe	14,541,679	7,523,052	51,73%
Kauczuk	26,403,276	7,748,363	29,34%
Saletra chilijska	1,372,149	1,038,633	75,69%

Dla dokładniejszego zdania sobie sprawy, z jakim przeciwnikiem walczyć mamy, zwróćmy uwagę na stosunek Niemiec do innych państw, importujących do państwa rosyjskiego choćby tylko jeden artykuł handlowy.

W tymże 1908 roku przywieziono przez wszystkie komory celne do Rosyi łącznie z Królestwem Polskiem.

Kawy surowej w ziarnach pudów 704,237 za rb. 6,338,350.

Kawy palonej w ziarnach i mielonej pudów 7,194 za rb. 148,353.

W tej liczbie dostarczyły kawy surowej w ziarnach:

Austrya	pudów	9,343	za rb.	84,096
Belgia	"	2,123	" "	19,107
Anglia	"	85,974	" "	773,766
Niemcy	"	466,686	" "	4,200,189
Holandya	"	30,554	" "	274,986
Grecya	"	5,491	" "	49,419
Dania	"	601	" "	5,949
Egipt	"	220	" "	1,980
Hiszpania	"	91	" "	819
Włochy	"	11,519	" "	103,671
Chiny	"	335	" "	3,016
Norwegia	"	71	" "	825
Indye Wschodnie	"	6,103	" "	54,927
Portugalia	"	32	" "	288
Rumunia	"	103	" "	932
Stany Zjedn. Półn. Am.	"	4,966	" "	44,694
Turcya	pudów	9,321	za rb.	83,887
Francya	"	20,018	" "	180,163
Szwajcarya	"	54	" "	486
Szwecya	"	1,205	" "	10,845
Japonia	"	163	" "	1,467
Brazylia	"	7,772	" "	69,948
Inne państwa Poł. Am.	"	9,109	" "	81,981
Arabia	"	18,578	" "	162,202
Indye Zachodnie	"	222	" "	1,998
Jawa	"	8,850	" "	79,650
Ceylon	"	4,665	" "	41,985

Kawy palonej w ziarnach i mielonej:

Niemcy	pudów	6,575	za rb.	137,591
Wszystkie inne państwa	"	619	" "	10,672

Gdy porównamy powyżej przytoczone cyfry to zauważymy, że Brazylia, która w produkcyi kawy zajmuje pierwsze miejsce w świecie, jeden bowiem stan Sao Paulo produkuje $^3/_4$ zbioru całego świata, dostarcza do Rosyi bezpośrednio zaledwie 1,09%, a Niemcy, które nie produkują ani jednego ziarna dostarczyły 66,52% całego importu.

Jeżeli weźmiemy teraz pod uwagę, że przez komory celne Baltyku, Królestwa Polskiego, Podola i Wołynia przewieziono ogółem 513,501 pudów, i że z tej liczby należy potrącić około 250,000 pudów, które poszły do W. Ks. Finlandzkiego i w głąb Rosyi, to otrzymamy w przybliżeniu konsumcyę kawy Królestwa Polskiego, Litwy, Wołynia i Podola—263,501 pud. Za pośrednictwo w dostarczeniu tej kawy, kraj płaci rocznie około 500,000 rubli i płacić będzie coraz więcej, bo konsumcya kawy z roku na rok wzrasta.

Dlatego jednak, aby zastąpić niepożądanego pośrednika trzeba znać źródła bezpośrednie, bo zastąpienie go innym nie odpowiada właściwemu celowi i może być droższe, co w handlu nie da się usprawiedliwić.

Czy źródła te trudno odszukać?

Profesor akademii handlowej w Antwerpii p. A. Lalier w dziele swojem „Le Café dans l'état de Saint Paul (Brésil)", rok 1909 Paryż, opartem na źródłach urzędowych, wykazuje, że w ciągu roku operacyjnego 1906/7, z Brazylii do Hamburga wywieziono kawy surowej w ziarnach 188,531,520 Kg. Całkowity zaś eksport kawy z Brazylii w tymże roku wynosił 832,446,780 Kg.

Cyfry te chyba dostatecznie świadczą o znaczeniu tego handlowego źródła dla danego artykułu.

A teraz pytanie:

Czy mamy z tym źródłem bezpośrednie stosunki?

Nie.

Czy kraj ten jest nam zupełnie nieznany?

Przeciwnie!

W sąsiadującej ze stanem Sao Paulo Paranie mamy kolonię polską liczącą około 100,000 głów. Mieliśmy w swoim czasie wycieczki do Brazylii ks. Chełmickiego, ś. p. Dygasińskiego, profesora Siemiradzkiego, ostatecznym jednak ich rezultatem było wzbogacenie literatury polskiej kilkoma dziełami beletrystycznemi o wartości czysto literackiej. Nasz przemysł i handel pomimo nawoływań nie zainteresował się zupełnie i kraj ten pozostał mu nieznanym.

Dla czego?..

Lenistwo i ciasny osobisty egoizm przedstawicieli naszego handlu, a zwłaszcza kapitału, były i są winowajcami naszej bezwzględnej zależności od Niemców, i długo jeszcze pozostaną przyczyną, że społeczeństwo rok rocznie płacić będzie miliony rubli obcym pośrednikom, których własny porządnie zorganizowany handel doskonale zastąpić może.

Dla tego jednak trzeba pozbyć się obawy przestrzeni, trzeba wyjrzeć na szerszy świat i trzeba coś na to zaryzykować, a przedewszystkiem trzeba przejąć się tą wiarą, że handel sam przez się nie jest li tylko środkiem do zaspokojenia osobistych potrzeb jednostki, lecz jednym z najpoważniejszych czynników narodowego życia, ściśle z jego bytem i przyszłością związanym i że, czerpiąc z sił żywotnych narodu środki swej egzystencyi, jemu przedewszystkiem służyć jest obowiązany.

Powoli i oględnie twórzmy swój własny wielki handel, oparty na wytrwałem dociekaniu pierwszych źródeł, zerwijmy raz z tradycyą niedołęstwa i wiecznej obawy przed niezbędnem w każdem przedsięwzięciu ryzykiem, a w niedalekiej przyszłości nie będą nas tak lekceważyć jak to obecnie ma miejsce.

Tym zaś, którzy zechcą straszyć nieprzezwyciężonemi trudnościami, potęgą organizacyi niemieckiej, odpowiem: „Bez pracy niema kołaczy", Niemcy zaś, także kiedyś zaczynali od tego, od czego my zacząć dziś musimy, a to, co dziś posiadają, zawdzięczają tylko własnej pracy energii i rzutkości—a nie wiecznemu oglądaniu się na Bożą mannę.

„Mamy w sobie ognie wielkie, nawet tworzywa moc nieprzebraną, lecz miechów stale działających nie mamy, ani młotów i kowadeł. A świat ten jest wieczną kuźnią życia i biada w nim próżniakom!", pisze „Gazeta Warszawska z 22 stycznia r. b. w artykule wstępnym „Henidy".

O tem powinien pamiętać polski świat handlowy stawiając sobie za cel usiłowań—niezależność, jeżeli nie chce zejść do roli parjasa pozostającego na usługach niemców i żydów.

Awu.

Piętnasty kongres międzynarodowy prasy.

Dnia czwartego maja rozpocznie w Rzymie obrady międzynarodowy kongres prasy, który trwać będzie aż do 10 maja. Wykonawczy komitet postanowił, wydać uroczyste przyjęcie dla członków kongresu w salach Stowarzyszenia prasy na placu Colonna, rada miejska zaś da przyjęcie wieczorne w salach kapitolińskiego muzeum. Projektowane jest również wspólne śniadanie na Palatynie wśród gruzów pałacu cezarów oraz *garden party* w królewskich ogrodach Kwirynału. Wreszcie odbędzie się wspólna wycieczka do Turynu dla zwiedzenia przemysłowej części Wystawy Powszechnej, której dział artystyczno-archeologiczny reprezentowany będzie w Rzymie.

Galicyjskie stronnictwo dem.-narodowe wobec przesilenia.

W piątek odbyło się w sali Towarz. politechnicznego we Lwowie zebranie członków stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Obradom przewodniczył prof. dr. Kadyi. Referat wygłosił prof. dr. Grabski, obejmując i wyjaśniając rozwój zdarzeń politycznych od ostatniej sesyi sejmowej i stanowisko stronnictwa wobec ostatniego przesilenia na terenie wiedeńskim. Referent podkreślił przytem, że rozwiązanie przesilenia w tej formie, w jakiej nastąpiło, było wskazane i dla kraju korzystne. Kraj zyskał gwarancyę spełnienia postulatu w sprawie kanałów i to właśnie w najbardziej pożądanym kierunku budowy w pierwszym rzędzie kanału galicyjskiego, zyskał dalej jedną z najważniejszych tek resortowych, która w rękach d-ra Głąbińskiego niewątpliwie — jak to wskazują już pierwsze kroki nowego ministra— znaczne i naszemu specyalnie krajowi przyniesie korzyści, a co najważniejsze, nie dopuszczono do spełnienia pobożnych życzeń pp. Bilińskiego, Bobrzyńskiego i in., dążących do rozwiązania parlamentu, co przy obecnej dezorganizacyi w kraju, wytworzonej przez rządy p. Bobrzyńskiego, byłoby połączone z niebezpieczeństwem wydania na los szczęścia mandatów polskich we wschodniej części kraju, równocześnie zaś umocniono wpływy Koła polskiego na terenie wiedeńskim.

Z przesilenia tego stronnictwo demokratyczno-narodowe, po zorganizowanej przeciw niemu nagance, wyszło zwycięsko na całej linii, a zawdzięcza to swemu stanowisku czysto programowemu, swojej polityce zasadniczej, której się nie da przeciwstawić polityki kompromisów osobistych. Wobec tego stanowiska nie mógł utrzymać się ani sojusz konserwatystów krakowskich z p. Stapińskim, zwrócony przeciw miastom, ani równoczesny sojusz tychże konserwatystów z p. Leem i innymi reprezentantami miast z bezprzymiotnikowej demokracyi. Dzięki temu też programowemu stanowisku demokracyi narodowej nie udały się rozmaite kombinacye ministeryalne i prezydyalne, dyktowane osobistymi interesami ambitnych polityków.

Równocześnie zaś demokracya narodowa, wysuwając kandydaturę ludowca p. Kędziora na tekę robót publicznych, co nie doszło do skutku z powodu zdyskredytowania stronnictwa ludowego przez p. Stapińskiego i opinii, odpowiednio urobionej dla p. Kędziora przez najwyższe czynniki krajowe, które obawiały się, aby p. Kędzior nie stał się kitem pomiędzy demokracyą narodową a ludowcami, a następnie stanowiskiem swem przy wyborze prezesa Koła polskiego—demokracya narodowa dała dowód, że nie chodzi jej o osobiste cele i ambicye, ale popprze i ludzi z innych obozów, jeżeli ci ludzie posiadają potrzebne warunki, a to niezależność przekonań, charakter, kwalifikacye umysłowe i zdecydowaną linię w sprawach narodowych.

Obecnie rozpoczęły się już intrygi przeciw dr. Głąbińskiemu. Niepokoi się w rozmaitych pismach brukowych opinię publiczną, widoczna jest tendencya pchnięcia Koła polskiego do polityki awantur, mającej znów na celu rozwiązanie parlamentu. Stronnictwo demokratyczno-narodowe i jego reprezentanci w Wiedniu znajdą się niewątpliwie nieraz w trudnem położeniu, zmuszeni nie dopuścić do takiej polityki Koła, która przestałaby być realna. Wobec nowego prezesa Koła będzie demokracya narodowa jak dotychczas reprezentantką jednolitej polityki narodowej na zewnątrz i potrafi bronić jego powagi, odpierając napaści na niego i baczące ciągle na to, aby polityka Koła zasługiwała na poważne uznanie całego społeczeństwa. I nadal będzie stronnictwo zwalczać politykę osobistych kompromisów, dążąc do skonsolidowania wszystkich czynników w Kole, stworzenia jednolitej, silnej reprezentacyi polskiej.

To będzie zadaniem stronnictwa nie tylko w Wiedniu, ale i w kraju. I jeszcze silniej, niż dotychczas, stronnictwo będzie działać, aby zdezorganizowane przez p. Bobrzyńskiego społeczeństwo polskie zorganizować dla obrony zagrożonych interesów narodowych na kresach, stworzyć silny blok żywiołów narodowych. Obok organizacyi stronnictwa, demokracya narodowa będzie w całym kraju, powiat za powiatem, tworzyć w tym celu bezpartyjne organizacye narodowe.

To samo stanowisko musi się zająć także i we Lwowie, w którym zbliżają się wybory. Linia jasna narzuca się sama w obecnej sytuacyi. Niebezpieczeństwo narodowe we Lwowie coraz większe. Wybory w lwowskiej izbie adwokackiej są groźnem memento. Musi się wytworzyć zwarty obóz wszystkich narodowych stronnictw dla obrony charakteru polskiego reprezentacyi stolicy kraju, zagrożonego nietylko przez rusinów i syonistów, ale — jak okazuje się—i przez takie żywioły, jak te, którym przewodzi p. Aschkenaze.

Mówca zakończył wśród hucznych oklasków, którymi kilkakrotnie przerywano jego przemówienie.

W dyskusyi zabrał pierwszy głos prof. dr Balasits.

Szanowny mówca w pięknem przemówieniu rzucił obraz sytuacyi na wszystkich ziemiach Polski, omawiając obszernie sytuacyę w Galicyi. W ostatnich czasach źle się w niej działo. Ostatnie wypadki jednak pozwalają z większą wiarą i otuchą przystępować do dalszej pracy. Każde stronnictwo może dążyć nietylko do wpływu, ale i do władzy, jeżeli ten wpływ i tę władzę uważa nie za cel, jak np. stronnictwo krakowskie, ale jako środek do celu, jeżeli się do tego dąży drogą prawości, pracy i poświęcenia. Taką drogą szedł dr. Głąbiński, i taką dąży stronnictwo demokratyczno-narodowe do wpływu i dominującego stanowiska. Okazuje się obecnie, co możemy zdziałać, jeżeli mamy program, jeżeli możemy odwołać się do stronnictwa i jeżeli w tem stronnictwie panuje jeden duch. Ten jeden duch, ta wytworzona jednolita opinia objawiły się obecnie i one stanowią olbrzymią jego siłę. I duch ten pielęgnować nadal trzeba.

Kończąc, przedstawił mówca następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie członków S. D. N. dnia 27 stycznia wyraża wdzięczność swemu byłemu przewodnikowi, a obecnie ministrowi Głąbińskiemu, oraz prezydyum stronnictwa za pracę i poświęcenie, z jakiem prowadzili akcyę polityczną w ostatniej dobie na korzyść narodu i stronnictwa".

Następni mówcy—prof. dr. Chlamtacz, dyr. Panek i in., poruszyli w interpelacyach cały szereg kwestyi, między innemi sprawę pertraktacyi ze stronnictwem ludowem.

Wyjaśniając tę sprawę, prof. dr. Grabski podkreślił, że nie myślano nigdy o sojuszu personalnym z p. Stapinskim, oświadczono jedynie gotowość podjęcia pertraktacyi w sprawach programowych, chcąc zaznaczyć jasno, że stronnictwo demokratyczno-narodowe może mówić że stronnictwem ludowem, a nie z p. Stapińskim, a dalej iż nie potępiamy całego stronnictwa ludowego, w którem jest dużo ludzi uczciwych, lecz obałamuconych. Mówca jest pewny, że z chłopami, należącymi do stronnictwa ludowego, w każdej chwili możnaby się porozumieć, przeszkodę jednak stanowi p. Stapiński swojem nieuczciwem postępowaniem.

Po zamknięciu dyskusyi przewodniczący poddał pod głosowanie rezolucyę, postawioną przez prof. dr. Balasitsa. Rezolucyę przyjęto przez aklamacyę.

Chomiakow o sytuacyi.

Korespondent „Smoleńskiego Wiestnika" rozmawiał przed paru dniami z eks-prezydentem Dumy, Chomiakowem, o sytuacyi politycznej.

Zaczął Chomiakow od kwestyi „inorodców". Uważa on, iż rozkwit ciasnego nacyonalizmu i cała obecna polityka nacyonalistyczna nie świadczy bynajmniej o smutnej przyszłości kwestyi inoplemiennej. Obecne „tryumfy nacyonalizmu" — to zjawisko czasowe, modne i nie głębokie. O dumskich nacyonalistach jest p. M. A. Chomiakow zdania, iż nie są oni kierownikami Dumy. Co do skrajnej prawicy były prezes pozostał przy swoim dawnym poglądzie, wyraźnie potępiającym ich działalność, uważając jednak, iż nie grają oni żadnej roli w politycznem życiu kraju. Zwrócił również uwagę p. Chomiakow na pogłoskę o zmianie ustawy wyborczej w sensie dalszego skrócenia praw wyborczych ludności. Pogłoskę tę p. Chomiakow uważa za fantastyczną, tembardziej, że wpływowe grupy ludności mają najzupełniej zabezpieczone przedstawicielstwo w Dumie.

Może się komu nie podoba duża ilość włościan i duchowieństwa w Dumie, to trudno; odjąć prawa, które są dane, jest trudniej, niż dać je. Osobiście p. Chomiakow uważa, iż tak liczne, jak obecnie, przedstawicielstwo duchowieństwa jest zupełnie nie na miejscu. „Przy całym moim szacunku dla duchowieństwa nie mogę nie uznać nienormalności takiego stanu rzeczy. Dziwnem jest nawet: owczarnie zostały bez pasterzów, którzy zajęli się polityką i nie trzeba jeszcze w dodatku zapominać, iż duchowieństwo słucha pilnie wskazówek swojej władzy i mniej jest samodzielnem, niż ktokolwiek bądź z posłów".

Mówiąc o spodziewanej kampanii wyborczej przed IV Dumą — p. Chomiakow wskazał, iż „odeskie osobliwości" mogą się powtórzyć w poszczególnych miejscowościach sporadycznie, lecz nie będą zjawiskiem planowem, organizowanem. Wyniki wyborów trudno przewidzieć — p. Chomiakow sądzi, iż wybory nie będą partyjnymi, słyszał np. takie zdanie: „chociaż Szyngarew jest kadetem, jednakże należy go wybrać".

Zaburzenia na Wszechnicy Jagiellońskiej.

Czytelnicy nasi już wiedzą z telegramów naszego korespondenta krakowskiego o zaburzeniach studenckich, wywołanych wyrokiem w sprawie zajść podczas wykładów prof. Zimmermana.

Oto jak brzmiał zakomunikowany pismom

Wyrok senatu.

„Relegowano z Uniwersytetu krakowskiego: jednego słuchacza zwyczajnego na dwa półrocza, jednego nadzwyczajnego bez terminu, a to za niewłaściwe zachowanie się wobec rektora i dziekanów i za odmówienie zeznań przed komisyą dyscyplinarną. Jednemu rygorozantowi odmówiono prawa zdawania rygorozów w Uniwersytecie krakowskim za publiczne przeciw Uniwersytetowi podburzające przemówienie i za odmawianie zeznań. 246 słuchaczów otrzymało naganę z zagrożeniem wydalenia w razie ponownych wykroczeń za odmawianie zeznań przed komisyą dyscyplinarną. 16 słuchaczów otrzymało naganę zwykłą za częściowe odmawianie zeznań. Uwolniono od odpowiedzialności 263 słuchaczów. W wyrokach zastrzeżono, że każdemu przysługuje prawo rekursu do ministerstwa wyznań i oświaty".

Dodać należy, że nazwiska relegowanych są następujące: Na dwa półrocza relegowany słuchacz zwyczajny nazywa się Heltman, drugi nadzwyczajny słuchacz zwie się Jemielewski, trzecim jest rygorozant Baścik.

W pismach, które senat wysłał do ukaranych, podano następujące uzasadnienie:

„W dniu 29 listopada 1910 r. młodzież, która wzięła udział w wiecu, popełniła przekroczenie dyscyplinarne, bo uczestniczyła w wiecu, który, zwołany bez pozwolenia rektora, odbywał się w sali wykładowej w czasie, przeznaczonym na wykład prof. ks. Zimmermana, co wskazuje na powzięty z góry zamiar udaremnienia prelekcyi, i rzeczywiście ten wykład mimo interwencyi rektora udaremniła. Składając swoje legitymacye na wezwanie komisyi dyscyplinarnej, która korzystając z jedynego środka, jakim rozporządza, wezwała uczestników wiecu do dobrowolnego zgłoszenia się, a mimo to odmawiając zeznań, jakkolwiek rektor zawiadomił osobnem ogłoszeniem, że odmowa zeznań stanowi odrębne przekroczenie, dopuściłeś się pan czynu wielce szkodliwego dla prawidłowego życia uniwersyteckiego.

„Nie chodzi tu tyle o formalną stronę sprawy, o to, że komisya dyscyplinarna jest organem senatu, więc władzą uniwersytetu, której słuchacze według ustaw (§ 17 rozp. z 1 paźdz. 1850) winni zawsze uszanowanie i posłuszeństwo; nierównie donioślejsze jest, że krok ten miał na celu zapewnienie zupełnej bezkarności tym, którzy dopuścili się zaburzeń i że dokonano go bezpośrednio po tem, kiedy część młodzieży występowała przeciw senatowi, że sprawy gwałtów z dnia 15 listopada 1910 nie wziął we własne ręce. Gdyby nawet chciało się uwzględnić, że motywem postępowania była koleżeńska solidarność, to najpierw w żadnym razie nie powinni byli korzystać z niej najwinniejsi, którzy jako główni sprawcy powinni byli przyznać się do swego czynu, powtóre solidarność nigdy nie może i nie powinna być płaszczykiem do osłaniania bezprawia przed wszelką karą, tembardziej, że pytano każdego tylko o jego własne czyny. Senat akademicki widzi w solidarności tak pojętej u jednych brak zrozumienia obowiązków obywatela akademickiego, u winniejszych nadto jeszcze brak odwagi cywilnej. Czegoż można spodziewać się po tych, którzy nie uwzględniają praw i władz uniwersyteckich, przychodzą na wiec nielegalny, odmawiają posłuszeństwa rektorowi, przeciwdziałają wolności nauczania i uczenia się, a w końcu, pociągnięci do odpowiedzialności, nie przyznają się do swych czynów! Senat akademicki pragnął zapobiedz na przyszłość tego rodzaju zajściom, a nie mogąc wskutek powyżej wspomnianej zmowy odróżnić tych, którzy solidarnością kolegów pragnęli osłonić swą winę, od reszty, postanowił udzielić wszystkim, którzy odmówili zeznań, nagany z zagrożeniem wydalenia".

Na uniwersytecie.

Jak wiadomo, wyrok ten wywołał różne wrażenie w różnych odłamach młodzieży uniwersyteckiej.

Przez całą niedzielę obradowały różne grupy i stowarzyszenia akademickie nad sprawą strajku.

W poniedziałek wczesnym rankiem wnętrze Collegium Novum zajęła młodzież przeciwna strajkowi i zamknęła wszystkie bramy boczne. Młodzież postępowa przyszła później i nie mogąc dojść do obsadzonego już wnętrza, obsadziła westibul i zatarasowała boczne bramy westibulu, okręcając drutem sztachety żelazne tych bram, nie wpuszczając nikogo do wnętrza. Pozostawiono tylko jedno wejście frontowe i to silnie obsadzone.

Przed gmachem pełni służbę jeden z komisarzy policyi, oraz oddział żołnierzy policyjnych.

Do uniwersytetu wczesnym rankiem dostał się rektor Witkowski i kilku profesorów. Profesorowie Ulanowski, Kutrzeba i Wróblewski urządzili wykłady, na które przybyła młodzież przeciwna strajkowi, będąca wewnątrz gmachu. Inni profesorowie nie mogli się już dostać do gmachu i musieli odejść.

Po godz. 10 m. 30 rektor wyszedł boczną bramą. Otoczyła go grupa młodzieży, a jakiś młodzieniec w zakopiańskim serdaku zaczął przestrzegać senat przed wezwaniem policyi.

Rektor udał się do pełniącego służbę przed westybulem komisarza policyi i prosił o otwarcie komunikacyi do bramy szklanej. Młodzież postępowa podniosła protest, żądając ustąpienia policyi ze środka gmachu, otwarcia zatarasowanej przez nią bramy szklanej, oraz utworzenia szpaleru przez policyę tylko do schodów.

Rektora, celem wydania dalszych zarządzeń wpuszczono do wnętrza gmachu.

Przed uniwersytetem na plantacyach od wczesnego rana znajdował się spory zastęp młodzieży i ciekawej publiczności, przypatrującej się zajściom.

Do godz. 11-ej spokoju nigdzie nie zakłócono.

O godz. 11 m. 45 zrana wybito szyby do westybulu, młodzież postępowa wdarła się do środka. Wykładów nie było żadnych z wyjątkiem jednego na wydziale rolniczym, ale i ten przerwano.

Korespondent „Głosu Narodu" miał rozmowę z jednym z profesorów uniwersytetu, który oświadczył, że gdyby młodzież była podała do senatu protest piśmienny w sprawie relegacyi i poparła go prośbą o ułaskawienie, to senat byłby się do tego niezawodnie przychylił i byłoby się uniknęło dalszych zajść. Obecnie senat, choć użyje środków łagodzących, wobec dalszych zajść jest bezsilny.

Obiega też pogłoska, że senat, obawiając się możliwych zaburzeń, zawiadomił o tem policyę, która, aby do tego nie nie dopuścić, otoczyła zewsząd uniwersytet.

Z prasy polskiej.

Na marne.

„Kuryer Warszawski" zastanawia się nad tak popularnem u nas szukaniem karyery w Cesarstwie i oblicza zyski i straty, jakie z tego źródła płyną dla naszego społeczeństwa. Skąd przyszedł do nas ten prąd?

„Do robienia karyery w Rosyi pchnął naszą inteligencyę z Królestwa prąd własny pozytywizmu, który miał wszelkie cechy niedojrzałego fermentu. W imię pozytywizmu kształcono młodzież w takich szkołach, które gwarantowały wyższe posady i zarobki. Młodzież szła do szkół w Rosyi i tam robiła karyerę. Z tej emigracyi kraj nasz ma niezmiernie mało pożytku, na palcach policzyć można tych, co, dorobiwszy się w Rosyi, nabyli coś w kraju za zarobione tam pieniądze. Lud nasz z Ameryki znacznie więcej ciągnie korzyści, niż inteligencya nasza z Rosyi. Służy ona tylko potrzebom społeczeństwa rosyjskiego i swojej karyerze osobistej i przez to nawet wdzięczności tego społeczeństwa nie zdobywa. Najuczciwsze jednostki wcześnie porzucają błędną drogę karyery i wracają do kraju, i te żałują tych lat, które w Rosyi zmarnowały. Niektórzy robią usiłowania, aby skupiać rozproszone siły polskie i powstrzymywać je na obczyźnie. Większość ogromna nic poza karyerą własną nie widzi. Społeczeństwo nasze nie może obojętnie zachowywać się względem stałego upustu krwi inteligencyi polskiej, który dla kraju naszego ciągle przepada w głębiach Rosyi.

„Czyż można mierzyć korzyści ich narodowe tem, że np. prenumerują oni pisma polskie i niezbyt szybko lub nie całkiem się wynaradawiają? Przecież proces wynaradawiania niemniej wśród nich postępuje. Ale nie to jest najgorszą stratą, lecz to, że ich kapitał umysłowy i życiowy nie pracuje dla Polski".

Jak zaradzić złemu, jak ten odpływ nieustanny najcenniejszych sił powstrzymać?

Jakie są sposoby zatamowania tego szkodliwego upustu sił umysłowych polskich w karyerach w Rosyi? Przedewszystkiem należy położyć kres masowej emigracyi polskiej młodzieży uniwersyteckiej do Rosyi. Czyż młodzież polska może tam się urabiać na wyższy typ polskiego inteligenta? Zadać to pytanie równa się daniu odpowiedzi, że młodzież polska w szkołach rosyjskich musi się duchowo marnować. Część się wynaradawia nawet już w uniwersytecie, część później, a ogół nabiera bądź co bądź cech kulturalnie ujemnych w środowisku dla siebie niewłaściwem, z wyjątkiem wybitnie dzielnych jednostek, które wszędzie potrafią zachować czystość charakteru narodowego i wzniosłość ducha. Jednostek takich wszędzie jednak jest niewiele; ogół odzwierciadla środowisko, a to jest dla młodzieży polskiej w Rosyi ujemne".

Gdybyśmy zdołali prąd ten zatamować?

„Pozwolę sobie na zakończenie zaznaczyć: gdyby ci wszyscy polacy, którzy rozproszeni po Rosyi, krzewili w niej przemysł, handel i kulturę, byli skupili siły swojego umysłu i charakteru w pracy w naszym kraju, toby pewno dziś nietylko sami chleb jedli, ale stać byłoby polskiego chleba i dla tego proletaryatu polskiego, który szuka go u obcych.

„Wzmożenie produkcyi krajowej winno być wielkim dodatnim rezultatem pozostania na miejscu inteligencyi polskiej; ale to już skutek dalszy. Główna rzecz to konieczność trzymania się własnego kraju, aby nie wytwarzać w nim próżni dla obcych"

Polityka Koła Berlińskiego.

Politykę Koła Polskiego w Berlinie ocenia „Słowo Polskie" w sposób następujący:

„Polityka Koła Polskiego w parlamencie odznaczyła się wielką chwiejnością. W zasadzie bodaj Koło parlamentarne uznaje konieczność zajmowania w stosunkach teraźniejszych stanowiska jaknajwięcej objektywnego i nieangażowania się ani w kierunku rządowym, ani też opozycyjnym. Zgodnie z tem stanowiskiem, Koło przy głosowaniu nad zwolnieniem z podatku od przyrostu wartości gruntów, które są własnością panujących, zajęło postawę bierną i w

głosowaniu nie wzięło udziału. Tymczasem przy głosowaniu nad wnioskiem o zwolnieniu gruntów, będących własnością księcia panującego, od podatku stemplowego, Koło nie utrzymało się w rezerwie. Głosowało za zwolnieniem tych gruntów od podatku i swymi głosami przechyliło zwycięstwo na stronę rządu

„Ta chwiejna polityka nie sprawia dobrego wrażenia w społeczeństwie, zwłaszcza, że stosunki zwykle tak się układają, że Koło Polskie zajmuje stanowisko rezerwowe, ilekroć głosy jego w praktyce nie wchodzą w rachubę, a popiera rząd i oddane jemu stronnictwa, gdy obozowi rządowemu potrzeba głosów polskich do przeprowadzenia swoich żądań w parlamencie.

„W ten sposób utrwala się wrażenie, jakoby Koło Polskie stało po stronie bloku konserwatywno-centrowego, objawiającego wyraźnie swoje dążności reakcyjne".

Pałac Strozzi we Florencyi.

Słynny historyczny pałac książąt Strozzich we Florencyi, wspaniały zabytek XV wieku, przechodzi obecnie smutne koleje. Przed kilku laty zmarł w Rzymie ostatni jego właściciel, bezdzietny ks. Piotr Strozzi, żonaty z hr. Zofią Branicką z Białej Cerkwi, z którą na kilka lat przed śmiercią się rozszedł. Hrabianka Branicka wniosła była swemu mężowi, oprócz rocznej renty 20,000 franków, jednorazową sumę 2 milionów franków, na spłatę długów i urządzenie pałacu. Wdowa po hr. Strozzim wyszła za mąż za pana Halperta, mieszka stale w Paryżu, zaś ks. Strozzi testamentem zapisał swój pałac rodzinny rządowi włoskiemu z warunkiem spłaty sumy 2 milionów, jaką wdowa miała zahypotekowaną, oraz 450 tysięcy lirów innych legatów, przeznaczonych dla rodziny. Prócz tego żyjąca matka księcia Strozziego ma zapewnione dożywotnie mieszkanie w historycznym pałacu. Rząd włoski nie przyjął jednak zapisu, z powodu ciężarów, jakie z nim były połączone. Wobec tych komplikacyi pałac stał przez kilka lat pustką. Wspaniałe zabytki sztuki, jakie mieli ks. Strozzi, wywędrowały były już dawniej zagranicę i zastąpione zostały kopiami. Były tam bronzy Donatella i obrazy słynnych mistrzów odrodzenia. Wziąwszy więc pod uwagę, że p. Halpertowa nie będzie mieszkała we Florencyi, postanowione zostało wynająć salę pałacu spółce antykwaryuszów z Wenecyi, którzy tam urządzą stałą wystawę starożytności. Kontrakt z p.p. Rosen, Scherman i Jesurum został zawarty na lat dziesięć. Jedynie część pałacu zostawioną została dla osób z rodziny. Przewidują również, że pałac stanie się własnością p. Halpertowej, gdyż o nabywcę będzie trudno, a najmniej już z pomiędzy mieszkańców Włoch, gdzie setki pięknych pałaców są do sprzedania.

Weryha.

Nowe książki.

— „Rituale parvum usus sacerdotum polonorum accomodatum". Edidit A. Kw. Varsaviae 1911. Gebethner et Wolff. Pretium 60 cop.

Nowe to wydanie rytuału rzymsko-katolickiego ma na względzie przedewszystkiem duchowieństwo polskie, albowiem pytania i odpowiedzi przy chrzcie świętym i ślubach małżeńskich podane tu są w języku polskim.

Nowością w tem ostatniem wydaniu jest to, że zostało ono odbite wielkiemi czcionkami. Oprócz tego włączona tu została zatwierdzona przez Jego Świętobliwość Piusa X formuła poświęcenia dzwonów, albowiem, jak wiadomo, Ojciec Święty Pius X pozwolił dopełniać takowego poświęcenia i kapłanom (S. R. C. 22 stycznia (n. s.) 1908 r.), gdy dawniej czynność powyższą mogli spełniać tylko biskupi.

Wydawnictwo nosi aprobatę J. E. ks. biskupa Ruszkiewicza.

— „Jutrzenka", kalendarz dla wsi i miasta, wydany nakładem księgarni L. Idzikowskiego w Kijowie. Format większy, stron 186 z licznymi obrazkami. Cena 15 kop., przesyłka 10 kop.

Jest to niezaprzeczenie jeden z najlepszych i najtańszych kalendarzów popularnych

Oprócz treści ściśle kalendarzowej znajdujemy tam: O cudownym obrazie Matki Boskiej Berdyczowskiej. — Kilka słów o Kazimierzu Wielkim. — Król kumem. - Bitwa pod Grunwaldem (z powieści Sienkiewicza). Rolnik podolski. — Jak powstaje kalendarz lub książka — O pracy w sadzie. — Suszenie owoców. Roje naturalne i sztuczne. — Przepisy ochronne dla zabezpieczenia się przed cholerą i t. d.

Do kalendarza jako oddzielny dodatek dołączany jest *piękny wizerunek Matki Boskiej Berdyczowskiej.* Okładkę zdobi podobizna nowego kościoła kijowskiego, Złotej Bramy i mostu na Dnieprze.

— „Kalendarz Kijowski" na rok 1911, wydany nakładem księgarni L. Idzikowskiego w Kijowie.

Tegoroczny „Kalendarz Kijowski", wydawany od lat dwudziestu przez firmę L. Idzikowskiego, stanowi wierny informator w różnych sprawach, dotyczących Wołynia, Podola i Ukrainy, a zarazem zawiera pokaźny i umiejętnie zredagowany dział literacki.

Znajdujemy tam między innemi: *M. Dubieckiego* — O X. Hugonie Kołłątaju, *E. Żmijewskiej* — Z nad kurhanów: Humań i Zofijówka, *Mioduszewskiego* — Nowy kościół w Odesie, *B. Kutyłowskiego* — Archidyecezya mohylowska i wiele innych.

Ozdobą kalendarza są zdjęcia pomnika Władysława Jagiełły w Krakowie, wykonane tintą na kredowym papierze.

Skon Nałkowskiego.

Nauka polska poniosła niepowetowaną stratę. W niedzielę o g. 3 m. 5 rano zmarł geograf polski, Wacław Nałkowski, przeżywszy lat 58.

Odszedł człowiek prawy, umiejący godzić życie z teoryą, człowiek o którego skonie wieść odbije się echem głębokiego żalu w całem naszem społeczeństwie.

Nałkowski urodził się w Nowodworze na Podlasiu, gimnazyum kończył w Lublinie, następnie kształcił się w szkole inżynieryi w Petersburgu i uniwersytecie krakowskim, gdzie studyował nauki matematyczne, szczególnie mające związek z geografią, w końcu w Lipsku, gdzie pracował pod kierunkiem dwóch głośnych koryfeuszów nauki: Crednera i Richthoffena.

Po przybyciu do Warszawy, Nałkowski poświęcił się nauczycielstwu prywatnemu, wykładając geografię. Jego wykłady cieszyły się wielkiem powodzeniem, Nałkowski bowiem umiał w nie włożyć całe swe ukochanie kraju i ludu, wszczepiając to samo w umysły swoich licznych uczniów.

Szerzycielem gruntownym też wiedzy był Nałkowski w swych znakomitych pracach, których liczny szereg napisał.

Pisywał w „Przeglądzie Tygodniowym" i w „Prawdzie", brał udział w pracach redakcyjnych innych czasopism naukowych, jak „Ateneum", „Przewodnik naukowy lwowski", „Wisła", „Wielka encyklopedya ilustrowana" i t. d.

Z licznego szeregu prac Nałkowskiego, który był jednym z najwybitniejszych geografów polskich, wymieniamy: „Uwagi Krytyczne do mapy poglądowej Królestwa Polskiego J. Wójcickiej", „Geograficzny rzut oka na dawną Polskę", „Zarys geografii powszechnej rozumowej", której wyszły dwa wydania, „Szkice geograficzne", „Wschodnia granica Europy", „O geograficznych błędach, na których opierają się historyozoficzne poglądy prof. Duchińskiego", „Afganistan, zarys porównawczo-geograficzny" i t. d.

Niekompletny ten spis dzieł Nałkowskiego uzupełniają liczne artykuły z zakresu geografii i świetne sprawozdania z postępu tego działu wiedzy wogóle.

Z FINLANDYI.

„Dziennik Petersburski" donosi, że na ostatniem posiedzeniu senatu rozpatrywano projekt generał-gubernatora o zreformowaniu wykładów historyi Rosyi i geografii w ludowych i innych szkołach Finladyi. Senat zadecydował projekt ten przesłać do głównego zarządu szkolnego, dla wypracowania środków do jaknajszybszego przeprowadzenia wymienionej reformy, na podstawach, wskazanych przez generał gubernatora.

W różnych miejscowościach Finlandyi odbywają się zebrania wyborców w celu opracowania instrukcyi dla wybranych posłów. Rezolucye socyalistów głoszą, iż posłowie partyi w sejmie winni uchwalać te same podatki, które były przyjmowane przez poprzednie sejmy, jak również przyłączać się do tych kroków politycznych, które przedsięwezmą frakcye burżuazyjne, o ile tylko kroki te nie będą przeczyły zasadom socyalnej demokracyi.

Powierzono też posłom wniesienie rządowi interpelacyi z powodu mianowania nowego prokuratora senatu.

Z prasy rosyjskiej.

„Ziemszczina" nie pochwala projektu ministerstwa skarbu w sprawie zniesienia przywilejów dla urzędników rosyjskich na kresach. Nic to, że ministerstwo powołuje się na wzrost inteligencyi dyplomowanej, która i bez przywilejów urzędy pozapełnia. „Ziemszczina" twierdzi, że tej inteligencyi zaufać nie można.

„Nasze szkoły wyższe stworzyły istotnie niemało dyplomowanych inorodców. Ale któż nie wie, że ci właśnie wychowańcy szkoły rosyjskiej są przeważnie wrogo usposobieni do państwowości rosyjskiej. I czyż podobna nie wiedzieć o tem, że za stałe zaburzenia powinniśmy być wdzięczni separatyzmowi przez nas samych rozpłodzonej (!) inteligencyi kresowej. Przecież tylko dzięki zalewowi kolei przez inorodców, szczególniej na wyższych stanowiskach, zdarzył się w Rosyi nieznany jeszcze na świecie strajk kolejowy...

„A nareszcie, czyż trzeba przypominać smutnej pamięci powstanie polskie, które nastąpiło zaraz po okresie zbytniego zaufania, okazywanego polakom."

Zdaniem „Ziemszcziny" teraz wobec wzmożonej akcyi separatystycznej inorodców

„trzeba myśleć nie o znoszeniu przywilejów służbowych, a raczej o powiększeniu ich. Inaczej cała polityka narodowa pójdzie do dyabła."

Jak wiadomo rada ministrów do zdania „Ziemszcziny" przychyliła się, znosząc przywileje tylko w guberniach zachodnich, które już nie są uważane za kresy...

Ks. Meszczerskij kpi sobie potrosze z nacyonalizmu rosyjskiego. W swoim „Grażdaninie" pisze on między innemi co następuje:

„To prawda, że ustawa finlandzka przeszła jak po maśle w Dumie, ale kiep ten, kto wespół z „Nowoje Wremia" będzie twierdził, że było to następstwem nacyonalizmu rosyjskiego, który odezwał się po raz pierwszy. Było to następstwem, ale pięknego gestu, zrobionego przez rząd, z którego wszyscy posłowie do Dumy zrozumieli, że niech się tylko ośmielą nie przyjąć ustawy finlandzkiej — a Duma zostanie rozpędzona."

Cóż na to „Nowoje Wremia" i nacyonaliści?

„Rossija" poświęca ogromny artykuł sprawom kościoła ormiano-gregoryańskiego. Chodzi o dokonaną za życia zmarłego katolikosa reformę wewnętrznego ustroju kościoła, która się nie zgadza z zapatrywaniami rządu na tę kwestyę. „Rossija" chce wskazać drogę przyszłemu katolikosowi.

„Rzecz oczywista, że zniesienie odnośnych instrukcyi powinno być pierwszą czynnością nowego katolikosa, kiedy zostanie on wybrany, a wybór będzie zatwierdzony przez Monarchę".

Tu przypomina sobie „Rossija", że władza rosyjska nie może wpływać na wybory katolikosa, zastrzega się więc, że się nie wtrąca zupełnie do wyborów, jako do prerogatywy narodu ormiańskiego.

Ale nie zapomina przytem organ półurzędowy o groźbie.

„Sam przez się wybór katolikosa nie znaczy jeszcze, że został on już na tem wysokiem stanowisku zatwierdzony."

Znany już jest naszym czytelnikom z telegramów wywiad „Now. Wrem." z jakimś wysokim dygnitarzem — „wpływową osobą". Wywiad ten dowcipnie komentuje w „Birżew. Wiedomostiach" p. Bajan.

„Osoba wpływowa" skonstatowała, przedewszystkiem, korzystność pracy III Dumy. „Koło puszczone jest w ruch" oświadczyła osoba, nie objaśniając, czy chodzi o koło automobilu, czy zwyczajnego wozu chłopskiego. Jeżeli III Duma jest nawet „szara", to za to jest ona nacyonalistyczna. I tu osoba ta nie objaśniła, o jakiej szarości jest mowa? Umysłowej, politycznej, czy fizycznej?

Za tymi plusami idą minusy: Dumie „brak mocnego centrum", to jest ciała. Rozwinięte są tylko skrzydła. „Maszyna skrzypi". Nie bacząc na to, kraj, w którym daje prawa taka skrzypiąca maszyna — „żyje".

„Wpływowa osoba" jest wielce zakłopotana z powodu przyszłego składu IV Dumy. Jest to równanie „z wieloma niewiadomemi".

Pierwsze — świeżo upieczony obywatel-chłop. Drugie przeklęta opozycya, która zaczęła już się ruszać, nie bacząc na przedsięwzięte środki. Trzecie—„milionerzy". Rosyjscy milionerzy „sami nie wiedzą, czego chcą". Oni „zarówno słabo rozumieją sprawy państwowe, jako też i swoje własne".

Nie pozbawiony też jest oryginalności pogląd „osoby wpływowej" na zaburzenia w wyższych zakładach naukowych. Rozwiązania tej kwestyi, według słów rozmówcy p. Ksiunina, szukać należy „w Paryżu, w komitetach rewolucyjnych". Co do ostatnich zaburzeń w Odesie — „trudno powiedzieć, kto do kogo strzelał".

Wywody swoje o wywiadzie streszcza p. Bojan w słowach następujących.

„Nie wiem, kto jest tą „osobą wpływową" i gotów jestem przypuścić, iż należy ona do drugorzędnych urzędników. Ale nawet od zwyczajnego urzędnika wymaga się większej dokładności w wyrażaniu poglądów na politykę wewnętrzną. W całej deklaracyi wyraźne są tylko dwa punkty: pogląd na trzecią Dumę („szara", bezkształtna) i pogląd na życie narodu rosyjskiego („kurze sprawy"). Wszystko inne postawione jest w zależności „od niewiadomych", do których trafili nawet milionerzy rosyjscy. Można wysoko cenić wstrzemięźliwość „osoby wpływowej", lecz nie można nie dziwić się — na co potrzebne było demonstrowanie tej wstrzemięźliwości! Społeczeństwo rosyjskie niczego absolutnie się nie spodziewało od III Dumy. Niczego też się nie spodziewa od „milionerów". „Osoba wpływowa" za bardzo ostro krytykuje, jak pierwszą tak i drugich. Jeżeli osoba ta należy do rządu, to musi znać usługi, wyświadczone rządowi przez Dumę i milionerów. Jeżeli usługi te są zapomniane, to jakichże spodziewa się rząd od IV Dumy? I jakież musi być jej ciało, ażeby było bardziej dogodnem do przeprowadzenia zasadniczych reform, niż blok październikowców z nacyonalistami?

Nieszczególne wrażenie wywiera też pogląd „osoby wpływowej" na życie rosyjskie. Jeżeli Duma Państwowa jest „szara", Rada Państwa nie dość patryotyczna, młodzież — na posyłkach u paryskich komitetów rewolucyjnych, milionerzy nie rozumieją ani państwowych, ani swoich spraw, a lud ugrzązł w „kurzych sprawach", to cóż się zostaje z kraju? Z ogólnego planu deklaracyi można sądzić, że w Rosyi zdrowym jest tylko rząd. Ale wtedy — pocóż Duma, Rada Panstwowa, społeczeństwo, lud? Poco puszczone było „koło", w jakim celu skrzypi „maszyna"? Odpowiedzi na te pytania niema. Boję się, ażeby w odpowiedzi na nią nie przyszła deklaracya trzech najgłówniejszych elementów bytu rosyjskiego —milionerów, „raznoczincew" i włościan, mniej więcej tej treści:

„Pan, panie wpływowy, otrzymał taką Dumę, na jaką pan zasłużył. Ona jest dziełem pańskich rąk. Pięć lat kraj pomagał panu w walce z rewolucyą i w wyjściu na drogę reform. Pan oświadczasz, że lewi psują. Ale panu psują też centrum i prawica. Panu przeszkadzają wszyscy, którzy mają swoje poglądy. Pan przywłaszczył sobie przywilej znajomości spraw państwowych. Parlament dla pana jest zwierciadłem, w którem powinna odbijać się pańska nieomylność. Pan uważa nas za nieuków. Nasze życie porównywa pan z „kurzemi sprawami". Nazwalibyśmy i pańskie sprawy „kurzemi", gdybyśmy nie byli tak wyrozumiali. W każdym razie wydaje nam się, iż ludzie pańskiego pokroju często cierpią na „kurzą ślepotę".

(j.).

Z życia rosyjskiego.

⊙ Według urzędowych danych straty od pożarów, które ponosi Rosya (tylko w guberniach europejskich) dochodzą do 80 milionów rocznie. Prof. Kabłukow cyfrę tę zwiększa do 100 milionów, a według obliczeń p. Pressa na wszechrosyjskim zjeździe pożarniczym w r. 1902 cyfra ta sięga 400 milionów. Są to olbrzymie cyfry, które dowodzą, jak źle zorganizowana jest w Rosyi walka z pożarami.

⊙ Statystyka urzędowa wykazuje, że eksport rosyjski w 1910 r. wynosił w rublach — 1,342,648, import — 902,815; przewaga więc wywozu nad przywozem wynosi 439,833, mniej niż w roku 1909 — kiedy bilans wywozu nad przywozem sięgnął 564,546.

⊙ Jak wiadomo, spis jednodniowy w Petersburgu wykazał, że posiada dziś stolica nadnewska przeszło 1,900,000 mieszk. W ciągu ostatniego 10-lecia powiększyła się ludność Petersburga o 373,000 osób, co stanowi 30,6% przyrostu. Przyrost 10-letni Berlina wynosi 21%, Wiednia — 23%, Paryża — 8% i Londynu — 8%, z czego widać, że Petersburg rośnie o wiele szybciej od innych wielkich miast europejskich.

⊙ „Ziemszczina" donosi, że projekt reformy policyi w Rosyi, który opracowywała specyalna podkomisya pod przewodnictwem Makarowa, jest już skończony i stanowi obecnie przedmiot specyalnej narady międzywydziałowej.

⊙ Jak pisze „Ziemskoje Dieło", ogólne wydatki ziemstw w Rosyi wynosiły w 1910 roku 171,687,000 rb., przyczem przyrost roczny budżetów ziemskich sięga już przeszło 9%. Z wydatków ziemstw największe są na pomoc lekarską (28% budżetów) i na oświatę (25% budż.).

⊙ Wobec wzmożenia się wywozu owoców z Turkiestanu do Zachodniej Europy, zamierzone jest wprowadzenie dla przewozu tych owoców kilka pośpiesznych pociągów towarowych na Rygę.

⊙ Niedawno została zatwierdzona uchwała I departamentu Rady Państwa, dotycząca praw prowizorów, które bezpośrednio obchodzi przede wszystkiem żydów. Uznano mianowicie prowizorów za osoby z wyższem wykształceniem, co żydom daje prawo zamieszkiwania w całej Rosyi.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Wybory w Lipowcu**. W tych dniach w Lipowcu odbyły się wybory do rady miejskiej. Podczas wyborów przepadli dotychczasowy prezydent (starosta) miasta Celmin (87 głosów za i 129 przeciw) i pomocnik jego Dobrowolski (78 głosów za i 143 przeciw).

— **Kolej podjazdowa**. Prezydent miasta Radomyśla zwrócił się do naczelnika kolei Południowo-Zachodnich w sprawie urzeczywistnienia w możliwie najkrótszym czasie projektu budowy podjazdowej linii kolejowej od stacyi Irsza przez Radomyśl do stacyi Fastów.

Starania radomyskiej rady miejskiej w tej sprawie poparł również gubernator kijowski, który wczoraj zwrócił się do p. Niemieszajewa z listem, prosząc o możliwie szybkie przeprowadzenie sprawy budowy powyższej kolei podjazdowej.

Na d. 20 bieżącego miesiąca zwołane zostało specyalne posiedzenie radomyskiej rady miejskiej w celu omówienia dalszych kroków, jakie ma przedsięwziąć miasto w celu urzeczywistnienia projektu budowy kolei.

Zamknięcie szkoły w Humaniu. Jak już donosiliśmy, zamknięta została niższa szkoła rolnicza w Zofijówce. Powodem do jej zamknięcia było morderstwo, którego sprawcami, jak się okazało, byli trzej uczniowie zofijowskiej szkoły rolniczej. Rzecz się miała, jak następuje: W jednym z zajazdów humańskich zatrzymał się przed paroma tygodniami nieznany nikomu osobnik w mundurze technika. Towarzyszyło mu drugie indywiduum, z którem zapoznał się rzekomo na kolei. Zagadkowi „goście" naradzali się wciąż z jakiemiś podejrzanemi osobistościami, pomiędzy innymi odwiedzał ich często jakiś suchotnik. Wkrótce jednak rzekomy technik zniknął nagle. Dzięki kaloszom, znalezionym przy studni miejskiej, udało się wykryć, że nieznajomy został utopiony w studni. Okazało się, że sprawcami zbrodni byli uczniowie szkoły rolniczej.

Aresztowano towarzysza rzekomego technika, który zeznał, że w zajeździe przygotowywany był zamach na bank ziemski i że knuto plany, zmierzające do prowokowania młodzieży, do czego miał być użyty suchotnik. Towarzysz rzekomego technika oświadczył, że miał zamiar ostrzedz o tem władze bezpieczeństwa, lecz bał się zemsty.

Uczniowie mordercy przyznali się do winy, twierdząc, że motywem zbrodni była zemsta za prowokacyę. Młodocianych zbrodniarzy osadzono w więzieniu, szkołę zamknięto, a dyrektora usunięto ze stanowiska.

Dalsze śledztwo w toku.

— **Nowa Uszyca**. Echa karnawału dochodzą nawet do najmniej ożywionych i ruchliwych zakątków Podola, życie towarzyskie i u nas żywszem bije tętnem.

Dnia 4 b. m. grupa amatorów w Nowej Uszycy odegrała „Sąsiadkę" Jaroszyńskiego. Dzięki zdolnościom organizacyjnym i gorliwości pani Klary Drechsler wszystkie trudności zostały przezwyciężone; pomimo niesprzyjającej pogody zjechali się widzowie nawet z dalszych stron.

W osobie pana mecenasa Szmidta zyskała scena polska w Uszycy utalentowanego artystę a dzielnego i sumiennego reżysera, zaś pani Szmidt wysoce inteligentną grą czarowała publiczność.

Umiejętna gra pp. Drechsler i Dobrowolskiej, pp. Grzybowskiego, Grosza i Krassuskiego przyczyniła się do zapewnienia powodzenia sztuce. Po przedstawieniu nastąpiły tańce i ochocza zabawa trwała do 7 zrana.

Czysty dochód został przeznaczony na rzecz miejscowego rz.-kat. T-wa dobroczynności i na sprawienie dekoracyi scenicznych.

M. G.

— **Starokonstantynów**. Miasto nasze pomimo tego, że liczy 20 tys. mieszkańców, nie posiada żadnych rozrywek dostępnych dla mieszkańców dużych miast. Istnieje wprawdzie T-wo dramatyczne, które zorganizowało kilka przedstawień polsko-rosyjskich, lecz pozatem oprócz, oczywiście, kinematografu, niema absolutnie nic.

Dn. 23 b. m. odbędzie się przedstawienie polskie, na które złożą się 3 jednoaktówki: „Pomyłka pana Lambineta", „Tajemnica" i „Łobzowianie". (H.)

— **Wodociągi w Radomyślu**. Gubernator kijowski zatwierdził uchwałę radomyskiej rady miejskiej w sprawie budowy wodociągów w Radomyślu. Budowa oddana zostanie przedsiębiorcy.

— **Cholera**. Według doniesienia miejscowych władz administracyjnych w ostatnich dniach zdarzył się jeden wypadek zasłabnięcia na cholerę we wsi Wachnówce powiatu berdyczowskiego.

60)

Edward Paszkowski.

ROZBITKI

Z kroniki kresowej.

— Nie czas na osobiste porachunki, tembardziej, że tu idzie o rzecz publiczną, tylko tak... ogromnie... różnie... rozumianą. Mojem zdaniem siejesz pan i pańscy przyjaciele polityczni truciznę, która na szczęście dawana jest społeczeństwu w zbyt małych dawkach, aby zabijała, i w zbyt niestety dostatecznych, aby siać rozterkę i depraw acyę. Panu się zdaje, że pan stoisz w obronie naszego bytu, posługując się orężem realnym, a tymczasem ręce pańskie są puste, albo raczej uzbrojone w broń papierową, która nie jest w stanie ani starych placówek utrzymać, ani starym tendencyom drogę w przyszłość utorować. Jakie ostateczne skutki wywoła ten żywiołowy niemal kataklizm, który milionami ludzi w obecnej chwili wstrząsa, przesądzać trudno, ale byłoby szaleństwem mniemać, że wzburzony i rozhukany ten potok uda się zwrócić do stałego łożyska. W olbrzymie, bierne dotąd ciało już weszły iskry życia i tego waru, który tam rozniecił y, całe oceany wyziębić, a tembardziej zniszczyć nie są w stanie... I tu jest punkt wyjścia dla tych, którzy nie dla własnej skóry, ale dla pomyślności całego społeczeństwa pracować pragną.

Zamilkł na krótką chwilę, poczem głosem, drgającym groźbą, dorzucił:

— Ostatnie wypadki wzmogły w nas nietylko wrażliwość, ale i czujność, i baczność... Powinni o tem pamiętać ci, którzy dla chwilowego spokoju i chwilowej ulgi radziby ściągnąć na ziemię mroki zamierającej nocy...

Zaczęto odsuwać krzesła i wychodzić.

Taszycki chciał coś odpowiedzieć, ale książę grzecznie zaproponował:

— Potem, panie Ludwiku, jutro...

— To wezwanie do rewolucyi!... To... czort wie co!... — gorączkowali się dwaj kuzyni Nagłowscy.

— Nie sądzę... Bądźcie panowie dobrej myśli... — uspokajał ich Nieświcki, ściskając jednocześnie bardzo serdecznie ogromną łapę Sieniutowicza i szeroką dłoń Kozłowskiego.

Ten ostatni był ogromnie wzruszony. Skłonił się bez uniżoności księciu, a podszedłszy do Horskiego, który wraz z Howruckim chciał przez pokój bufetowy wprost do hotelu się przedostać, pocałował go w ramię i rzekł:

— Jak panie wszystko tak pójdzie, jak należy, jak Pan Bóg dopomoże przetrwać i z całej tej gorącej walki z honorem się wydostać, to my pana—na posła...

Howrucki konfidencyonalnie wziął szlachcica pod ramię, pytając:

— Horski na posła—co?...

— Nie powinno być inaczej...

— A ot Taszycki powiada...

— Bzdury miele!... ale ja i jego, i pana sędziego Horskiego, i pana Augusta Niekraszewicza od wielu innych wolę... Bo z tymi wiesz przynajmniej, czego masz się trzymać... Oni nam porządku nie popsują, ich nikt nie posłucha i z nimi nikt nie pójdzie. Znam ja proszę pana ludzi w całej guberni i wiem... Ja, psia jego mać, boję się innych...

— Jakich?

— A ot takich, którzy powiadają—c z j a w i ż m e, t u d y i h y k n e m o!...

— Tych jest niewiele...

— Ale to — to już prawdziwa trucizna... To już podle!... To rzecz nie szlachecka i nie polska.

— Pan tak myślisz?... — zamyślił się na chwilę Howrucki.

A po chwili, żegnając się ze szlachcicem, dodał:

— Kiedy pan wyjeżdża?...

— Jutro wieczorem.

— A pan Sieniutowicz?...

— Także powiadał, że jutro.

— To możebyśmy jeszcze raz... choćby ot tak, w południe, sobie pogawędzili... Co?...

— Całuję rączki i napewno z panem Sieniutowiczem stawić się nie omieszkamy.

Kiedy już znaleźli się we dwóch na kurytarzu hotelowym, Howrucki powiada:

— Odnieśliśmy wiktoryę!..

— No, nie taką znowu zupełną... — uśmiechnął się Horski.

— Najkompletniejszą!... Wypadek rzucił nam w ręce dwu ludzi, nieocenione egzemplarze, jak ci dwaj bracia szlachcice, z którymi jeszcze jutro pogadamy obszernie... Ale rzecz najważniejsza—to Nieświcki. Książę Michał — nasz!...

— Czy nie za prędko decydujesz... — zmarszczył zlekka brwi Horski.

— Nasz!... — potwierdził tamten. — Nie w tej naturalnie mierze, jak taki Kozłowski, ale on już z Taszyckimi i Niekraszewiczami nie pójdzie...

— Ach ci Taszyccy!.. — westchnął Horski, oglądając się po pustym kurytarzu, na którym nigdzie Wolka ani szwajcara Michajły nie było...

— Ja myślę, Bolku, że wy z Wołczkiewiczem nadmiernie znaczenie tych panów powiększacie... W gruncie rzeczy oni nic nie mogą, a gdyby nawet mogli, to nie potrafią wskutek panicznego niemal strachu, jaki ich ogarnia na myśl o jakiejkolwiekbądź robocie konspiracyjnej.

Horski głową potrząsnął.

— Masz racyę na dziś, ale nie na jutro... Jeżeli reakcya w górze zwycięży, to bądź pewien, że natychmiast zabiorą się do roboty... Wylizą... I wtedy staną się istotnie niebezpiecznymi, bo nie ulega kwestyi, że przyłączą się do nich ludzie, którym poza obłędną teoryą polityczną, nic zarzucić nie będzie można:—szczere serca, czyste sumienia, ludzie, którzy po swojemu, ale gorąco i prawdziwie oddani są sprawie narodowej.

Nadszedł Wolko.

— Czy pan Grembski jeszcze nie wrócił?..

— Dlaczego on nie miał wrócić... Tylko on nie pozwolił panu przeszkadzać, ale prosił, żeby pan koniecznie jeszcze dzisiaj zaszedł do niego. On teraz właśnie herbatę pije.

— Który to Grembski?... — pyta Howrucki...

— Senior... Sam pan Eustachy.

Pod złotemi okularami iskry wybłysły. Ogorzała twarz Howruckiego niekłamaną radością spłonęła...

— No widzisz!.. Losy—z nami. Przecież to stanowcze i przęsądzające ogromnie dużo zwycięstwo!

— Dlaczego znowu zwycięstwo?...—w dziwnem jakiemś zamyśleniu zapytał Horski, któremu przed oczyma stanęła urocza główka Zońki i porwała na chwilę gdzieś bardzo... daleko...

— Ale naturalnie, że tak... Bo pytam się, pocoby taki prezes do ciebie przyjeżdżał?.. Gdyby to twój przyszły teść, no to rozumiem... Ale nie!.. Sam prezes... czy ty to rozumiesz?..

Horski drgnął...

— Nie bardzo... — odparł niezdecydowanym i dalekim od entuzyazmu Howruckiego głosem.

— Bój się Boga, przecież to jak słońce jasne. Z Wołczkiewiczem traktować dlaczegoś nie może, z byle kim nie chce, a tyś przecie i przyszły członek rodziny i Horski!.. To rzecz oczywista. Przyjechał na zwiady i od ciebie teraz, Bolku, zależy, aby po naszej stanął stronie...

Kiedy już się rozchodzili, Howrucki mocno uścisnął Horskiemu rękę, mówiąc:

— P o m a h a j B i h... Bolku!..

IV.

Wychodząc w godzinę potem z hotelu angielskiego, Horski nie robił wrażenia człowieka, którego spotkało nieszczęście. Ani twarz, ani ruchy, ani głos, gdy pytał Wolka, czy pan Howrucki jest u siebie, nie zdradzały żadnej zmiany w wewnętrznym stanie jego duszy... Jak zawsze był cichy i skupiony w sobie, jak zawsze szedł krokiem szybkim i elastycznym, przymrużając zlekka oczy i „patrząc z góry na ludzi", których bardzo często nawet nie spostrzegał.

Właściwie sam nawet nie zdawał sobie sprawy dokładnie z tej zmiany, jaka w nim nagle zaszła...

(D. c. n.)

— **Kto zawiadomił?** W polakożerczem piśmie „Okrainy Rossiji“ znajdujemy interesującą notatkę w sprawie dokonywanych niedawno rewizyi w Żytomierzu. Pisząc o wykrytym jakoby tajnym klasztorze i kościele, zaznaczają „Okrainy Rossiji“ co następuje: „Rzecz zdumiewająca, że o całej tej katolicko-polskiej aferze wyższa administracya kraju dowiedziała się dopiero z zawiadomienia arcybiskupa Antoniusza, chociaż i klasztor, i szkoła (w której uczyło się około 150 dzieci) były postawione na bardzo szerokiej stopie.“

Głos wolny.

Na porządku dziennym.

XV.

O czytaniu, prenumerowaniu i do „Dziennika Kijowskiego“ pisaniu.

Gdy stawałem pierwszy raz przed czytelnikami „na porządku dziennym“ Dziennika, wspomniałem na wstępie o t. zw. obywatelskich korespondencyach. Uważałem, że powinniśmy ulitować się, od czasu do czasu, nad przepracowanymi redaktorami i nie mówię — luzować ich w pisaniu — bo nas na to nie stać, ale pomagać im w zapełnianiu gazety.

Jak cukrownia najlepszą jest ta, gdzie plantatorowie są równocześnie właścicielami fabryki, tak czytelnicy niech gazetę nie tylko „trzymają“, ale niech karmią ją także sobą, tem co z siebie mogą dać—i wysnuć.

Aby nie przestraszać czytelników, że żąda się od nich pracy nad siły, nad zdolność, a redakcya, aby nie obawiała się, że może nie strawić tyle materyału nieobrobionego, chropowatego—wypada zastrzedz się.

Nie idzie o to, aby zamienić lemiesz czy łokieć, togę czy beret—na pióro i płodzić artykuły jak króliki, ani aby redakcya zamieniła się w sito do przefasowywania obywatelskich korespondencyi, ale choć czasem niech pójdzie na stół redaktorski choć kilka słów, a jeżeli można, kilka myśli własnych. Im więcej, tem lepiej.

Nie idzie o to, aby nafaszerować „Głos wolny“ lub inne dostępne dla niepublicystów rubryki—parafialną literaturą, ale o to, żeby styczność, związek między pismem a czytelnikami był. Niech pismo dowiaduje się nietylko w kwartalnych terminach, na własnej skórze, że zadowoleni są z niego, lub nie są. Ale niech mu powiedzą, z pomiędzy czytelników, ten czy ów, co i jak myśli—choćby inaczej. A pośrednio dowiedzą się i inni i redakcya, że można patrzeć na jedną i tę samą rzecz i pod innym kątem. My piszemy, co i jak myślimy, a szanowna redakcya niech nam w tem dopomoże, drukując nawet choćby co nie było po jej myśli.

Pismo wówczas będzie jeszcze więcej żywe, będzie miało czucie ze społeczeństwem, z krajem, t. j. z kołem czytelników, bo jedno pojęcie powinno pokrywać drugie. Czy tak jest? czy wszyscy na Rusi prenumerujemy „Dziennik“?. A przecież prenumerować jedną gazetę powinien każdy, komu zostaje w osobistej kasie choć jaka taka reszta po opłaceniu wiktu, przyodziewku i szkoły. Powinien on prenumerować nietylko gazetę, wogóle polską, a nie rosyjską, (co przecież się u nas zdarza), ale u nas na Rusi powinien prenumerować „Dziennik“, bo to jedyna gazeta nasza (nie mówiąc o „Ludzie Bożym“ doskonałym, ale ludowym). Powinien prenumerować, nie warszawskie kuryerki, ale swoją, naszą gazetę—chyba, że go stać na kilka a wtedy niech trzyma nawet rosyjskie, bo jest dobrze wiedzieć, co o nas piszą.

Nie dawno p. Edward Paszkowski odezwał się o tem rozumnie i uczciwie, bo uczciwością jest społeczną prawdę mówić, choćby niepopularną, gdy się komu należy. Przypomniał, że obowiązek czytania nie powinien być „podtrzymywaniem prasy polskiej z łaski“, ale rzeczywistym obowiązkiem. Jako jeden z redaktorów unikał dalszego mówienia p r o d o m o s u a; więc nie wypowiedział ostatniego słowa tego obowiązku. Temu, kto dorywczo tylko do „Dziennika“ pisuje, wolno wyznać wręcz, że to obowiązek prenumerowania przedewszystkiem—„Dziennika“, bo swój, a jedyny.

Bądźmy sprawiedliwi, a szanowna redakcya niech się nie krępuje wstrętem do reklamy i niech pozwoli nam wydrukować prawdę i przypomnieć, że przed sześciu laty Włodzimierz hr. Grocholski, dobry człowiek i dobry patryota, rozumnie rozumiał, że z chwilą, gdy można mieć polską gazetę na Rusi, trzeba ją stworzyć. I stworzył „Dziennik Kijowski“, i z zaparciem się siebie przez cztery ciężkie lata prowadził go. To zasługa. I nie mówmy, że koncesyę otrzymać, prasę drukarską kupić i wypisać sobie zecerów i... redaktora — każdy mógł. Każdy mógł, ale nikt nie zrobił—a on zrobił.

Jeżeli o tej zasłudze rzadko kto kiedy mówi, to dlatego, że, pomimo wszystkiego, wszyscy ją czujemy, kto o dobro sprawy dba i kto wedle zasługi każdemu wymierzać zwykł.

Zasługą dalszą p. Grocholskiego i dzisiejszych wydawców, a w pierwszej linii — redakcyi, że nam stworzyli i że mamy organ umiarkowany, odpowiadający przeciętnej opinii kraju, że tem samem ustrzegli ten kraj — dla którego byłoby za dużo mieć dwie gazety—od organu krańcowo-prawego, lub krańcowo-lewego.

Gdy mowa o umiarkowaniu, niech kto nie myśli, że nazywamy „Dziennik“—letnim, nijakim, bezbarwnym. Nie, trzy razy nie, chyba czasami odwrotnie — temperament przekracza warunki miejscowe. Ale nie rozwódźmy się, bo by nas nie wydrukowali.

A więc i wydawcy i redakcya zrobiły swoje i robią. A my nie robimy tego, co do nas i od nas zależy. Nie prenumerujemy „Dziennika“, często nawet wogóle żadnej polskiej gazety. Któżby nie miał wstrętu do wszystkiego, co trąci denuncyacyą, ale prawda prawdą. Np. w mojej najbliższej okolicy są trzy domy, któreby mogłyby mieć, a nie mają gazety.

Czy nie możnaby dodać „Dziennikowi“ jeszcze więcej wabiku, prenumerata byłaby wtedy mniejszem dla niektórych... poświęceniem. Np. powracając do obywatelskich korespondencyi, czy nie stałby się „Dziennik“ więcej, nie mówię—wartym, ale więcej interesującym, gdyby Paweł do niego pisał, a Gaweł czytał, co w jego parafii mówią, jak myślą i czują. Czasem znalazłby się może jakiś tak bardzo grzeczny Gaweł, że zaprenumeruje „Dziennik“ — nie dlatego, że sąsiad mądrze do niego pisze, ale przez grzeczność.

Niech i tak będzie. Ale niech będzie koniecznie inaczej, aniżeli jest, aniżeli p. Paszkowski (№ 343) pisze, ubolewa — chciałbym powiedzieć—karci. Nie karci, ale miałby prawo, przypomnieć, że patryotyzm rzadko wymaga od nas bohaterstwa, ale, że jeżeli nie ma być pustym dźwiękiem od święta tylko i od wielkiego dzwonu, to patryotyzm przepisuje nam na codzień i ma prawo przepisywać, czego nie robić, a co robić.

A więc czytajmy, prenumerujmy, a także pisujmy—j u b e t u r e t o p o r t e t.

Ksawery Krasicki.

Chołoniów na Wołyniu.

„O twórczości Juliusza Słowackiego”

Odczyt Jana Lorentowicza.

Poniedziałkowego wykładu o Słowackim nie możemy nazwać niespodzianką tylko z tej racyi, że z katedry odczytowej przemawiał Jan Lorentowicz, a więc jeden z tej elity współczesnych krytyków polskich, których sądy i powagę miarodajną i rzetelny walor posiadają.

Bo był to wykład istotnie niezwyczajny: pod względem zewnętrznym skończenie wytworny i piękny, a pod względem układu i sposobu ujęcia treści znakomicie odskakujący od tego szablonu, jakim najczęściej panowie prelegenci obdarzać nas zwykli.

Przywykliśmy słyszeć albo całe potoki błyskotliwych frazesów, pozbawionych treści, albo suchy wykład ciężką i nudną pedanteryą przepojony, albo mniej lub więcej udatną improwizacyę, o chaotycznej konstrukcyi i nieproporcyonalnem ustosunkowaniu poszczególnych części.

Głęboko przemyślany odczyt Lorentowicza uderzał przepiękną harmonią i doskonałą zgodą treści i formy, zarysowując przed słuchaczami duchowy obraz Słowackiego w żywej i namacalnej prawie wyrazistości.

Na subtelnie wycieniowane tło dziejów wewnętrznych poety, niby garście rozświetlonych elektrycznością brylantów, rozrzucił prelegent szeregi poszczególnych jego czynów poetyckich... I nie zapomniał o niczem, co mogło rzucić światło na „naszą największą tajemnicę poetycką“ i nie zostawił bez wyjaśnień ani jednego z zasadniczych składników potęgi twórczej autora „Króla Ducha“...

Odczyt Lorentowicza oprócz estetycznej rozkoszy dał słuchaczom możność syntetycznego ujęcia duchowego oblicza jednego z najwyższych twórców naszej poezyi ojczystej.

Ed. P.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 19 (1) Henryka b.
Jutro 20 (2) Fabiana i Sebastyana m.
Wschód słońca o godz. m 8. 02.
Zachód słońca o godz. 4 m. 58
Długość dnia godz. 8 m. 56

Kalendarzyk Historyczny.

19 stycznia (1 lutego).

1411 roku. Pokój między Polską a Zakonem staraniem Henryka Plauena w Toruniu zawarty.

1733 roku. Umiera król August II w Warszawie.

— **Nowy proboszcz.** Dochodzi nas z Żytomierza wiadomość o mianowaniu nowego proboszcza kościoła św. Aleksandra w Kijowie. Ma nim być ks. Stanisław Żukowski.

— **Uchylenie konfiskaty.** Na wczorajszej naradzie kijowskiej izby sądowej rozpatrywano przesłany izbie przez kijowski komitet czasowy do spraw prasowych protokół w sprawie konfiskaty „Dziennika Kijowskiego“ z dnia 9 stycznia roku bieżącego oraz wniosek komitetu w sprawie pociągnięcia redaktorów naszego pisma do odpowiedzialności sądowej z p. 6 art. 129 nowego kodeksu karnego za artykuł wstępny pod tyt. „Z teki wspomnień“, zamieszczony w tymże numerze.

Po rozpatrzeniu argumentów komitetu prasowego, uzasadniających konfiskatę, izba sądowa takową uchyliła, umarzając wszelkie dochodzenie w drodze sądowej.

— **Teatr polski.** Jutro premiera rozgłośnej farsy francuskiej, która obiegła wszystkie sceny europejskie z nadzwyczajnem powodzeniem p. t. „Cierpki owoc“. W głównych rolach pole do popisu znajdą pp. Dobrzańska, Wacławska, Staniewski, Jerzyński i Nowacki.

— **Z politechniki.** Dyrektor politechniki kijowskiej podaje do wiadomości studentów, iż ostateczny termin podawania próśb o zwolnienie od wpisu upływa dnia 20 stycznia. Prośby studentów, podane po terminie powyższym, w żadnym razie rozpatrywane nie będą.

— Dnia 20 b. m. kończą się egzaminy na wszystkich wydziałach i rozpoczynają się wykłady.

— **Zjazd cukrowników.** Dziewiąty zjazd cukrowników odbędzie się dnia 3-go i 4-go lutego (now. st.) w Warszawie w salach Stowarzyszenia techników (ulica Włodzimierska № 3/5).

— **Przedłużenie terminu.** Na skutek starań Towarzystwa cukrowni Uzińskiej ministerstwo przemysłu i handlu zezwoliło na przedłużenie terminu, potrzebnego dla zebrania kapitału za akcye dozwolonej Towarzystwu emisyi dodatkowej o rok jeden, t. j. do dnia 6 listopada 1911 r.

— **Nowe fabryki.** Jak już donosiliśmy, łowickie Towarzystwo przetworów chemicznych ma zamiar z wiosną roku bieżącego przystąpić do budowy własnej fabryki superfosfatów w gubernii podolskiej. Jednocześnie w Mohylewie podolskim ma powstać fabryka superfosfatów, zakładana przez Włoskie Towarzystwo akcyjne, druga zaś w Winnicy, projektowana przez Towarzystwo rolników miejscowych.

— **Skasowanie wyroku.** Wczoraj do Kijowa nadeszła wiadomość telegraficzna, iż na skutek protestu prokuratora senat skasował wyrok w głośnej sprawie Lifszycowej i pokątnego doradcy Birgera, oskarżonych o sfałszowanie weksli zmarłego niedawno kupca tutejszego Babuszkina w ogólnej sumie 5,000 rb. Sprawę powyższą rozpatrywał przed trzema miesiącami kijowski sąd okręgowy, przyczem przysięgli uniewinnili obu oskarżonych.

— **W sprawie bezpośredniej komunikacyi.** D. 21 b. m. w Petersburgu odbędzie się narada w sprawie wprowadzenia od lata komunikacyi bez przesiadania między szeregiem stacyi kolejowych, między innemi między Kijowem a Ekaterynosławiem oraz Kijowem a Rostowem. Na naradę od zarządu kolei Poł.-Zach. zostali delegowani naczelnik wydziału technicznego służby ruchu inż. Szmidt i naczelnik wydziału pasażerskiego inż. Pomerancew.

— **Nowy teatr.** Odbudowanie spalonego w roku zeszłym teatru Miedwiediewa przy ul. Meryngowskiej obecnie zbliża się ku końcowi. Obecnie teatr ten został wydzierżawiony przez dzierżawcę „Château des Fleurs“, p. Dagmarowa, który zamierza tam urządzić stałą operetkę.

— **Z komitetu rejonowego.** W niedzielę zarząd kijowskiego komitetu rejonowego zakończył swe obrady. Oprócz sprawy kolei Wołyńskiej poruszono jeszcze na zebraniu zarządu szereg innych. Postanowiono podczas lata puścić w obieg wagony-lodownie między Petersburgiem a Odesą przez Witebsk, Żłobin, Kijów, przeznaczone dla przewożenia produktów nabiałowych; następnie dla wprowadzenia bezpośredniej komunikacyi między naszym krajem a Dalekim Wschodem uchwalono wprowadzić raz na tydzień jeden pociąg towarowy, który ma odchodzić z Kijowa na Wschód. Wreszcie zarząd uchwalił opracować w szczegółach podniesiony przez prezesa komisyi ankietowej projekt rozwoju sieci kolei podjazdowych.

— **Zamiecie śnieżne.** W poniedziałek d. 17 b. m. od południa rozpoczęła się olbrzymia zamieć śnieżna na liniach podmiejskich kolei Odeskiej oraz na przylegającej do Odesy linii głównej kolei Poł.-Zachodniej aż do stacyi Birzuły. Zamieci towarzyszył silny wiatr północno-zachodni przy 5—8° mrozu: Wszystkie zwrotnice i tor w okolicy Odesy zaniesione są głęboko śniegiem, do tego stopnia, iż w zaspach ugrzązł w Odesie-Zastawie pociąg towarowy. Zamiecie sprawiły, iż ruch towarowy w stronę Odesy został zupełnie przerwany, pasażerski jest utrudniony. Z Birzuły wysłano dla oczyszczania toru przyrząd parowy z turbinami „Leslie“, używany tylko w wyjątkowych razach.

Również silna zamieć zerwała się na liniach Besarabskiej i Elizawetgradzkiej. Ze stacyi Pletionyj Taszłyk kolei Elizawetgradzkiej donoszą o burzy śnieżnej przy silnym wietrze i 20° mrozu.

— **Raport na imię Najwyższe.** Gubernator zwrócił się do kijowskiego zarządu ziemskiego z prośbą o przedstawienie mu do dnia 1-go marca następujących wiadomości, niezbędnych dla ułożenia raportu na imię Najwyższe. 1) o udziale ziemstwa w akcyi żywnościowej w r. 1910; 2) ogólne wiadomości o działalności zarządu ziemskiego w roku 1910; 3) dane o ubezpieczeniach wzajemnych w r. 1910; 4) działalność stowarzyszeń spożywczych w tymże okresie; 5) warunki siewu i wzrostu zbóż w gubernii w r. 1910.

— **Nowy policmajster kijowski.** Dotychczasowy policmajster mohylowski A. Skałon, mianowany obecnie policmajstrem kijowskim, otrzymał wykształcenie w szkole wojskowej, brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej i służbę policyjną w Mohylowie zaczął dopiero w 1909 r.

— **Zmiany w zarządzie ziemskim.** Sekretarz kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego Feszczenko został mianowany członkiem wydziału agronomicznego i weterynaryjnego zarządu ziemskiego; członek wydziału szkolnego Chandrikow został mianowany członkiem wydziału powinności ziemskich, członek wydziału dobroczynności Gajewski został mianowany członkiem wydziału lekarskiego i dobroczynności.

— **Kontrabanda.** Wczoraj dwunasty wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał bez udziału sędziów przysięgłych sprawę kupca kijowskiego Karantbajwela, w sklepie którego przy placu Ratuszowym urzędnicy departamentu celnego wykryli podczas rewizyi towary zagraniczne, nieopatrzone plombami komory celnej.

Sąd skazał Karantbajwela na zapłacenie grzywny w ilości z górą 1,500 rb., w razie zaś niezapłacenia takowej — na 6 miesięcy aresztu.

Bronił oskarżonego adw. przys. Leszcz.

— KRADZIEŻE. Na ul. Funduklejowskiej w pobliżu domu № 26 skradziono pieniądze rozwozicielowi tytoniu Lubutinowi. Złodziej, N. Masalski, został ujęty. W domu № 46 przy ul. Niekrasowskiej na górze Bajkowej, z mieszkania E. Zarieckiego skradziono rzeczy wartości 125 rb. W domu № 19 przy ul. Jarosławskiej skradziono rzeczy z mieszkania N. Karowa. W domu № 31 przy ul. Kuźniecznej okradziono mieszkanie Arasowych. Na rogu ul. Instytuckiej i Ekateryninskiej skradziono M. Bursukowi konia, wartości 200 rb., pozostawionego koło sklepiku gastronomicznego bez dozoru. Z domu № 3 przy ul. Lewaszowskiej skradziono p. Gotesmanowi palto karakułowe. Złodziejkę ujęto z łupem na ul. Aleksandrowskiej. Podała się ona za S. Sinicką. W domu № 37 przy tejże ulicy z przedpokoju T-wa akcyjnego „Krowla“ skradziono czapkę karakułową jednej z urzędniczek tam pracujących. Złodzieja ujęto również. W domu № 8 przy ul. Meryngowskiej skradziono zegarek I. Tużełowskiemu.

Wczoraj w nocy w domu № 51 przy ulicy Funduklejowskiej niewiadomi złodzieje okradli strych, na którym znajdowała się podówczas bielizna kilku lokatorek, wartości około 200 rb. Okradziono również strych w domu № 38 przy ulicy Choriewej.

— NAGŁE ZGONY. Dn. 17 stycznia, w hotelu „Petersburskim“ przy ul. W. Wasylkowskiej zmarł nagle S. Biłyk, liczący 46 lat. W domu № 8 przy Czerneczim zaułku zmarła nagle I. Szestakowa. Zwłoki odesłano do prosektoryum dla dokonania sekcyi.

Tamże odesłano zwłoki F. Sławińskiego, który zmarł wskutek zatrucia alkoholem.

— KRWAWE STARCIE. Onegdaj w domu № 39 przy ul. Wwiedieńskiej, miało miejsce krwawe starcie pomiędzy A. Matkowskim, A. Kwaszą i P. Puzyriewą. W bójce poszkodowany został A. Matkowski, któremu zadano kilka ran kłutych w głowę. Rannemu udzielono pomocy lekarskiej.

— SAMOZWANI MONTERZY. Dn. 17-go stycznia wieczorem do domu № 48 przy ul. Kuznicznej zjawiło się dwóch osobników, którzy oświadczyli, że są monterami, których przysłało T-wo elektryczne w celu zdjęcia zbytecznych przewodników elektrycznych. Monterom pozwolono wziąć się do roboty, równocześnie jednak zasięgnięto o nich informacyi w T-wie elektrycznem. Gdy okazało się, że są to samozwańcy, wezwano policyę, która aresztowała rzekomych monterów w chwili, gdy zamierzali ulotnić się z łupem. Podali się oni za I. Wiennikowa i M. Tkaczenkę.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Do mieszkania Strutińskiej (Suworowska 2) zaszedł jakiś nieznajomy prosząc o wodę, gdyż, jak mówił, wodociąg został chwilowo zamknięty. Korzystając z pierwszej sposobności, nieznajomy skradł z komody kilka kosztowności wartości 100 rb., następnie szybko się ulotnił.

— POD TRAMWAJEM. Dn. 15-go stycznia w „Puszczy Wodnej“ tramwaj wpadł na przechodzącego cieślę Fłokina, którego z trudem wyciągnięto z pod tramwaju i w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala. Wczoraj F. zakończył życie.

— FURYAT. Na ul. Jarosławskiej policya zatrzymała furyata G. R. i umieściła go w szpitalu Kiryłowskim.

— POŻAR. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł wczoraj pożar w mieszkaniu artysty Milkina (Aleksandrowska 37). Ogień udało się prędko stłumić.

— POKĄSANY PRZEZ PSA. Na ul. Rejtarskiej pies, należący do M. Kozłowskiego, pokąsał 15-letniego Władimirowa. Właściciela psa pociągnięto do odpowiedzialności.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na rogu Funduklejowskiej i Teatralnej nieznany dorożkarz przejechał S. Orłowa. Na rogu Jarosławskiej i Konstantynowskiej woźnica W. Bolszukow wpadł na przechodzącego Magdenkę, który doznał obrażeń ciała.

— UWOLNIENIE. Po 3½ miesięcznem zamknięciu w więzieniu Łukjanowieckiem, uwolniono wczoraj z więzienia Sokołowskiego i Czugurina, aresztowanych z rozporządzenia „ochrany“. Sprawa ich, na mocy postanowienia gubernatora, została umorzona.

— ARESZTOWANIE. Wczoraj w nocy z rozporządzenia ochrany policya cyrkułu padolskiego dokonała rewizyi w pracowni krawieckiej E. Mogilanskiej, w celu odszukania ukrywającej się D. Goldenberg. Poszukiwanej w mieszkaniu M. nie znaleziono. Zaaresztowano tam natomiast 10 bezprawnych żydów.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski w „Ogniwie“ „20 dni kozy“, benefis J. Jerzyńskiego.

Sympatyczny benefisant uważa się i jest uważany przez publiczność za komika farsowo-operetkowego.

Dzisiejsza sztuka aktorska dąży do wykluczenia specyalizacyi aktorów, czyli tak zw. „e m p l o i“ i zaleca granie wszystkiego, na co pozwalają fizyczne warunki autora.

P. Jerzyński miał w Kijowie sposobność raz tylko jeden zagrać rolę nie komiczną i wywiązał się z zadania doskonale. Mówię tu o występie artysty w „Małce Szwarcenkopf“ w roli starego Szwarcenkopfa w ubiegłym sezonie.

I szczerze przyznaję, żadna, najbardziej groteskowa rola benefisanta, nie zrobiła na mnie takiego wrażenia, jak poważnie, smacznie i artystycznie ujęta i wykonana rola starego żyda.

Na swój benefis wybrał p. Jerzyński farsę Hennequina'a i Webera p. t. „20 dni kozy“.

Farsa ta wartością literacką nie przerasta innych tego rodzaju utworów fabrykowanych „e n g r o s“ przez paryskich specyalistów, ale jest wesołą, sceniczną i bawi widza, a o to w farsie głównie chodzi.

Benefisant w „20 dniach kozy“ odegrał jedną z mniejszych ról, exwięźnia Trouille. Trouille w wykonaniu p. Jerzyńskiego był nie tyle a p a c h e'e m paryskim ile g r a n d z i a r z e m warszawskim z powiśla, ale na tej lokalizacyi ani sztuka ani rola nie tylko nie straciły, lecz ta ostatnia zyskała na plastyce i barwności.

Z reszty obsady wyróżnić należy pp. Wacławską (Koletą) Texel (p. de la Hire), Dobrzańską (Walentyna).

Doskonałą postać prezesa sądu odtworzył p. Lochman, a p. Nowacki udatnie zagrał mazgajowatego narzeczonego. Pp. Dybizbański i Piotrowski byli zupełnie poprawni.

Całość prowadzona była w niezmiernie żywem tempie i z werwą.

Tylko zapowiedź afisa, że: „Akt I dzieje się w willi d'Avran, II i III w Paryżu“, nie kwadrowała z pozostawieniem dekoracyi z aktu I na dalsze.

Napis ten był wreszcie zbyteczny, a wywoływał niepotrzebne komentarze.

Benefisanta przyjmowano owacyjnie, darząc go zasłużonym oklaskiem. Nie brakło kwiatów oraz upominków. **T. M. S.**

KRONIKA POLSKA.

— **„Widnokręgi“.** Ostatni numer lwowskiego dwutygodnika „Widnokręgi“ obejmuje treść następującą. Maryan Olszewski — Dyalog krytyków o szkicach; Karol Irzykowski — W kształt linii spiralnej; D-r Leon Biegeleisen — Sprawa polska; Roman Jaworski — Opowieść o smutku czterech ścian; Grzegorz Glass — Sen nocy letniej. Glossy. Emil Boutroux — Wiliam James, twórca pragmatyzmu; Stanisław Miłaszewski — Hymn do wiosny — Słoneczko gra; Polskiemu indyaninowi w odpowiedzi, przez Karola Irzykowskiego. Z ruchu naukowego.

Ostatnie wiadomości.

Samobójstwa. Jak już donosił nasz korespondent wiedeński, w znanym lokalu nocnym „Tabarin“ w Wiedniu popełnił samobójstwo 25-letni właściciel dóbr Zastawna na Bukowinie, nazwiskiem Tomasz Dobrowolski.

Dobrowolski nie mogąc zapłacić rachunku, zażądał, aby kelner udał się z nim do mieszkania, w bramie jednak Dobrowolski wyjął rewolwer i strzelił sobie w prawą skroń. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Dobrowolski przed dwoma miesiącami przybył po Wiednia w towarzystwie dwóch przyjaciół i wydawał ogromne sumy na zabawy. Przed niedawnym czasem wszyscy trzej młodzi ludzie wyjechali do Monte Carlo, skąd przed 8 dniami Dobrowolski powrócił, zdaje się, kompletnie ogołocony z pieniędzy. Jednakże dalej uczęszczał na zabawy, a zupełna ruina majątkowa popchnęła go do samobójstwa.

Z polityki wewnętrznej niemieckiej. Rząd niemiecki ogłosił projekt ubezpieczenia urzędników prywatnych, przypominający swymi szczegółami zupełnie ustawę, przeprowadzoną niedawno w Austryi. Obowiązkowi ubezpieczenia, którego koszt mają ponosić w połowie pracodawcy i pracobiorcy, będą podlegali wszyscy urzędnicy prywatni, pobierający do 5,000 mk. wynagrodzenia rocznego. Ponieważ jednak osoby, znajdujące się w służbie prywatnej, a pobierające do 2,000 mk. rocznie, są już ubezpieczone na starość lub wypadek kalectwa, więc ta grupa pracobiorców będzie ubezpieczona podwójnie. Przeciw temu uprzywilejowaniu pracowników, zarabiających do 2,000 mk., protestuje centralny związek pracodawców. Uchwalenie projektowanej ustawy spotka się zapewne z wielkiemi trudnościami w parlamencie.

Agitacya przedwyborcza. Wśród stronnictw niemieckich rozpoczęła się już agitacya wyborcza, jakkolwiek nowe wybory do parlamentu odbędą się dopiero za 9 miesięcy. Według wiadomości pism berlińskich, ustanowiono już około 600 kandydatów. Z największą liczbą kandydatów wystąpili narodowcy liberali, którzy postawili 130 kandydatów, za nimi idą socyaliści z 115, wolnomyślne stronnictwo ludowe z 102, zachowawcy z 85 i centrum z 55 kandydatami. Antysemici wystąpili, jak dotąd, z mniej więcej 50, stronnictwo Rzeszy z 25, welfowie, duńczycy i alzatczycy z 10 kandydatami. W 80 okręgach wyborczych nie stawiono dotąd kandydatów, w 25 okręgach postawiono więcej niż po 3 kandydatów. W zestawieniu, ogłoszonem przez pisma berlińskie, figurują także polacy z 16 kandydatami. Jest to informacya błędna. Jak zaznacza „Dz. Pozn.“, polskie czynniki nie powzięły dotąd żadnej decyzyi w sprawie nominacyi kandydatów dla przyszłych wyborów do parlamentu.

Pojedynek posła Wolfa. Poseł Wolf — jak donosi „Der Morgen“ — wyzwał na pojedynek posła Kotlarza, który podczas ostatniej dyskusyi w sprostowaniu faktycznem oświadczył, że p. Wolf jako gimnazyasta w Libercu uczył się po czesku i książek, które sobie od kolegów wypożyczył, dotąd nie zwrócił.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Sensacyjna wiadomość.

Częstochowa. — Z pewnego miasta na Ukrainie doniesiono władzom tutejszym, że znajdują się tam korony, skradzione z cudownego obrazu na Jasnej Górze. Na miejsce wyjechała delegacya obywateli częstochowskich i kilku agentów policyjnych w celu stwierdzenia faktu.

Wypadek na polowaniu.

Kielce.—Podczas polowania w majątku obywatela Niemojewskiego zraniony został wicegubernator Dewel.

Zajście na uniwersytecie.

Kraków.—Strajkujący studenci, nie dopuszczając profesorów do rozpoczęcia wykładów, wynieśli z audytoryów ławki i wyrwali drzwi. Uniwersytet został otoczony przez policyę i wojsko. Rektor, zawiadomił studentów, iż otrzymał telegraficznie polecenie zamknięcia wszechnicy. Studenci przed wieczorem opuścili uniwersytet. Wywieszono ogłoszenie o zamknięciu uniwersytetu. Studenci uniwersytetu i politechniki lwowskiej przez solidarność ogłosili strajk.

Kraków.—W kilku miejscach przyszło do bójek pomiędzy studentami. Przewidywane jest zamknięcie uniwersytetu albo czasowe zawieszenie wykładów.

Lwów.—W poniedziałek w południe odbył się w westybulu politechniki wiec akademicki, na który stawiło się kilkuset studentów. Reprezentant towarzystw n. d. oświadczył, że odmawiają one udziału w wiecu i uchwał nie uznają. Uchwalono wstrzymać się od uczęszczania na wykłady, zaprotestować przeciwko ostatnim wypadkom krakowskim, utworzyć komitet strajkowy, który w uniwersytecie i politechnice strajk rozpoczęty poprowadzi. Następnie wiecownicy udali się do uniwersytetu, udaremnili wykład profesora Bruchnalskiego, wybijając szyby. Wywiązało się starcie z policyą przed uniwersytetem. Następnie ze śpiewami ruszono do pomnika Mickiewicza.

Wiedeń. — 18 postępowych stowarzyszeń studenckich wszystkich narodowości uchwaliło wspólnę z korporacyą polską manifestacyę sympatyi dla kolegów krakowskich. Uchwałę strajku trzydniowego odrzucono.

Kraków. — W poniedziałek przed rozpoczęciem wiecu, który miał się odbyć o g. 6-ej wieczorem, silny oddział wojska o g. 5 m. 30 otoczył uniwersytet podwójnym kordonem. W tym czasie policya odparła na znaczną odległość zgromadzoną przed gmachem uniwersytetu publiczność. Młodzież śpiewała na przemian „Czerwony sztandar“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“. Jednocześnie odbywały się narady senatu akademickiego. Po odbytem posiedzeniu senatu przybył do uniwersytetu rektor Witkowski, wszedł do zabarykadowanego przez strajkującą młodzież gmachu i oznajmił zgromadzonym o zawieszeniu wykładów. Rektor uprzedził, że jeżeli młodzież nie opuści uniwersytetu, wówczas do wnętrza wkroczy policya. Następnie przemawiali posłowie Daszyński i Gross. Ponieważ młodzież przyrzekła rektorowi spokojnie wyjść z gmachu wszechnicy, na rozkaz władzy o g. 7 m. 30 wieczorem kordony wojskowe i policyjne cofnięto. Zawieszenie wykładów wywarło na ogół studencki wrażenie przygnębiające. Nastąpiło pewne otrzeźwienie i uspokojenie.

Lwów. — Na uniwersytecie w ciągu dnia wczorajszego panował kompletny spokój. W politechnice i w gmachach wydziału lekarskiego miały miejsce burzliwe zajścia. W politechnice wczoraj wieczorem zawieszono wykłady.

Nabytek komisyi kolonizacyjnej.

Berlin. — Komisya kolonizacyjna kupiła położone na Górnym Śląsku dobra księcia Sasko-Koburskiego, zajmujące obszar 13,500 morgów. Donosząc o tej tranzakcyi, „Morgen Post“ dodaje od siebie uwagę: „A więc bez wywłaszczenia znalazła się ziemia dla kolonizacyi“.

Wybór prezesa Koła Polskiego.

Berlin. — Wczoraj wieczorem odbyły się wybory prezesa sejmowego Koła Polskiego na miejsce zmarłego ks. Jażdżewskiego. Prezesem obrany został poseł Mizerski.

Górnoślązacy przed wyborami.

Bytom. — Polacy-górnoślązacy postanowili we wszystkich okręgach wyborczych na Górnym Śląsku wystawić własnych kandydatów podczas nadchodzących wyborów do parlamentu. Postanowiono również nie popierać centrowców i nie wchodzić z nimi w żadne porozumienie.

Powrót następcy tronu.

Londyn.—Z Kalkuty donoszą, że wskutek szerzącej się w Chinach epidemii dżumy następca tronu niemieckiego przerwie swą podróż po Indyi i powróci do Niemiec.

Sfery rządowe wobec mowy Aehrenthala.

Paryż.—Mowa Aehrenthala, wygłoszona w delegacyi austryackiej wywarła tutaj wrażenie ujemne. Sfery rządowe zarzucają Aehrenthalowi, że zapomocą wojowniczych aluzyi chce zmusić delegacye do uchwalenia podwyższonego budżetu ministeryum wojny i marynarki.

Armia bułgarska

Sofia. — Na tajnem posiedzeniu sobrania minister wojny oświadczył, że Bułgarya może w ciągu kilku tygodni wystawić 480-cio tysięczną armię, zupełnie przygotowaną do walki. Uchwalono wyasygnować 4 mil. franków na budowę nowych składów wojskowych i uzupełnienie umundurowania armii.

Powstanie arabów.

Saloniki. — Z Jemenu nadchodzą niepo-

myślne wiadomości. Zanim przybędą posiłki sytuacya walczącego z arabami wojska tureckiego znacznie się pogorszy.

Kataklizm.

Londyn.—Z Manilli donoszą, że fale morskie zalały i zniszczyły 5 wsi nadbrzeżnych, położonych na Filipinach. Zginęło 800 ludzi.

Kontrrewolucya?

Lizbona.—Z najróżniejszych miast i miejscowości Portugalii donoszą o ostrych starciach wynikłych pomiędzy republikanami i monarchistami.

Sprawa o otrucie Buturlina.

Petersburg. — W sądzie, jak i dnia poprzedniego, dużo publiczności. Przybyła również żona O'Briena de Lassy.

Na zapytanie przewodniczącego, czy O'Brien de Lassy popełnił wymienione w akcie oskarżenia przestepstwo, Murawiowa odpowiada przecząco, Panczenko zaś twierdząco z nadmienieniem, że Murawiowa nie brała udziału w otruciu Buturlina. Obrońca O'Briena de Lassy, Kazarinow, prosi o zmianę miejsc dla podsądnych; wobec tego, iż Panczenko przyznał się do winy, powinien on zająć pierwsze miejsce. Prokurator sprzeciwia się żądaniu obrońcy, gdyż O'Brien de Lassy jest jego zdaniem głównym inspiratorem zbrodni. Po naradzie sąd uchyla żądanie Kazarinowa.

Rozpoczęto badanie świadków. Naczelnik wydziału policyi śledczej Filipow i jego pomocnik Marszałk zeznają, że podczas badania oskarżonych, gdy O'Brienowi de Lassy pokazano jeden z kompromitujących go telegramów, przyznał on, że telegram ten jest jednym z obciążających go dowodów, lecz następnie, gdy się nieco uspokoił zmienił swe pierwotne zeznanie. Gdy wezwano głównego świadka ze strony oskarżenia Petropawłowskiego, Panczenko oświadczył, że Petropawłowskij jest synem alkoholika i człowiekiem nienormalnym.

Petropawłowskij swemi zeznaniami nic nowego do sprawy nie wnosi, powtarza on to samo, co już raz zeznał podczas śledztwa. Pomiędzy innemi P. oświadczył, że Murawowa, która zauważyła, że świadek domyśla się zbrodni, obiecała mu dać 1000 rubli. Gdy P. zażądał wydania mu natychmiast przyrzeczonej kwoty, Murawowa odmówiła. Kiedy Murawiewowa odczytała wiadomość o zgonie Buturlina wówczas zawołała: „Uczciwą drogą wzbogacić się nie sposób. Myśmy otruli człowieka".

W końcu świadek oświadcza, że Murawiowa oddawała Starikowowi na grę hazardowną pieniądze, otrzymywane od Panczenki.

Przeciwko temu oświadczeniu Petropawłowskiego Murawiowa głośno protestuje, krzycząc histerycznie: „To łgarstwo".

Murawiową wyprowadzają z sali sądowej.

Następne posiedzenie sądu odbędzie się dzisiaj.

Zjazd rzemieślniczy.

Petersburg. — Na zjeździe rzemieślników przemawiał pomiędzy innymi soc.-dem. Pokrowskij, mowę którego częstokroć przerywano rzęsistymi oklaskami i słowami uznania z jednej strony, oraz protestami z drugiej. Mówca na początku zaznaczył, że jego zdaniem niezbędnem jest skasowanie terminatorstwa. Każdy rzemieślnik przedtem niż zabierze się do swego fachu, powinien otrzymać wykształcenie ogólne. Prawodawstwo rzemieślnicze ma na celu dostarczenie pracodawcom bezpłatnych robotników. Nawet rząd reakcyjny lepiej niż pracodawcy broni interesów terminatorów. (Hałas. Komisarz oświadcza przewodniczącemu, że charakteryzowanie rządu jest niedopuszczalne). Następnie mówca w ostrych słowach piętnuje wyzysk. (Komisarz udziela przestrogi i grozi zamknięciem posiedzenia).

Po przemówieniu Pokrowskiego cały szereg robotników wypowiada ostre mowy, co zmusza przewodniczącego do przerwania dyskusyi, gdyż jego zdaniem sprawa została dostatecznie wyjaśniona.

Głosowanie odbywa się wśród s[illegible]nego hałasu. Przyjęto wniosek o pozostawieniu terminatorstwa.

Z Dumy.

Petersburg.—Dzisiaj w Dumie Państwowej Stołypin wystąpi z przemówieniem w sprawie projektu prawa o przeprowadzeniu kanalizacyi w Petersburgu.

Petersburg. — Październikowcy odrzucą interpelacyę dotyczącą rozwoju epidemii dżumy w Rosyi.

Różne.

Petersburg.—Puryszkiewicz oskarża Krupeńskiego o nadużycia podczas wyborów w Akermanie.

Petersburg. — Ministerstwo oświaty w swym okólniku o obchodzeniu rocznicy uwłaszczenia włościan zaleca dotyczące tej uroczystości wydawnictwa klubu nacyonalistów.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Juzówka.—Podczas usiłowań ujęcia bandy rabusiów zabity został rewirowy Michajłow. Aresztowano cztery osoby.

Mohylów. Pożar, który wybuchł w barańskiej fabryce drutu i gwoździ zniszczył drewniany budynek z maszynami.

Odesa. Szaleje zamieć. W porcie przerwany został ruch towarowy i ładowanie statków. Na morzu nawałnica.

Petersburg. W ambasadzie amerykańskiej odbył się pierwszy raut, po przedstawieniu listów uwierzytelniających. Obecni byli: prezes rady ministrów, ministrowie, członkowie ciała dyplomatycznego, urzędnicy dworscy i posłowie do Rady Państwa i Dumy.

Petersburg. — Na posiedzeniu sądu okręgowego w sprawie otrucia Buturlina, oskarżeni O'Brien de Lassy i Murawiowa nie przyznali się do winy. Panczenko przyznał się do winy i potwierdził swoje pierwotne zeznanie. Ze świadków pierwszym zeznawał naczelnik petersburskiej policyi śledczej, Filipow, który zeznał, że na śledztwie O'Brien de Lassy przyznali się do winy i dawali sprzeczne zeznania.

Charbin.—W ciągu doby zmarło na dżumę 35 tubylców i jeden europejczyk. W Kuan-tsen-tsy znaleziono na ulicy 6 trupów. Do 13 stycznia zmarło w Dajrenie 34 osoby, w Mukdenie 255 i na stacyi japońskiej Kuan-tsen-tsy - 61.

Tyflis. — Analiza bateryologiczna stwierdziła, że zasłabnięcie, które miało miejsce w Batumie nie było dżumą.

Tyflis. — Zamieć na dystansie batumskim i potijskim ustała. Wskutek silnych mrozów oczyszczanie toru posuwa się wolno. Na linii cziaturskiej i tkwibulskiej rozpoczęła się dn. 16 stycznia silna zamieć, która trwa w dalszym ciągu. Tor zawalony zaspami, których niepodobna dotychczas usunąć. Ruch zostanie przywrócony nie prędzej niż za trzy dni.

Kiszyniów. Gubernialnym marszałkiem szlachty został wybrany powtórnie szambelan Aleksander Krupenskij.

Mikołajów. — Od dwóch dni szaleje zamieć śnieżna. Statki do rozbijania lodu nie przybyły. Komunikacya z Odesą przerwana. Pociągi przychodzą z opóźnieniem. Wieczorny pociąg został w Chersoniu zasypany śniegiem.

Petersburg. — Rada ministrów postanowiła przedłożyć do sankcyi Najwyższej projekt utworzenia rosyjsko francuskiej i rosyjsko-włoskiej izb handlowych w Petersburgu.

Eupatorya. — Śnieżyca ustała. Zaspy śnieżne przy wielu domach na przedmieściach sięgają dachów. Na placach znaleziono kilku zamarzłych ludzi.

Ekaterynosław. — W pobliżu stacyi „Stupki" pociąg osobowy zderzył się z towarowym. Zranieni zostali 2 konduktorzy i 1 pasażer. Uszkodzone 2 lokomotywy i 5 wagonów.

Moskwa. — Podczas katastrofy na stacyi „Nara" zabici zostali ober-konduktor i dwaj konduktorzy, ranni palacz, maszynista i 13 podróżnych.

Moskwa. — Moskiewskie ziemstwo powiatowe czyni starania o pożyczkę w kwocie dwóch milionów na budowę szpitali.

Petersburg. — Na posiedzeniu zjazdu rzemieślników omawiano kwestyę otrzymywania obstalunków z intendentury. Przedstawiciel głównego zarządu intendentury zgodził się na oddanie części obstalunków rzemieślnikom, w razie jeżeli otrzyma gwarancyę, że zostaną one wykonane. Zjazd uznał za pożądane, aby wszystkie obstalunki rządowe oddawane były rzemieślnikom bez kaucyi i bez licytacyi, na odpowiedzialność organizacyi rzemieślniczych, a w razie braku takowych, za pośrednictwem zarządów miejskich.

Wiernyj.—Dn. 17 stycznia w dzień miały miejsce nieznaczne wstrząśnienia, dn. 18 stycznia o g. 6-ej zrana, miało miejsce wstrząśnienie o sile 5 stopni.

Paryż. — Minister marynarki oświadczył komisyi do spraw marynarki, że niemożebną jest obecnie budowa dwóch nowych pancerników w dokach rządowych. Wobec tego, komisya przyjęła projekt prawa, przyznający ministrowi prawo zamówienia w r. 1911 w fabrykach prywatnych dwóch pancerników.

Manilla. — Wskutek wybuchu wulkanu w pobliżu góry Taal, miasta w promieniu 20 mil zasypane są deszczem z popiołu i kamieni. Według pogłosek zginęło 20 osób, zalanych przez potok lawy.

Waszyngton. — Izba przedstawicieli większością 186 głosów przeciwko 93 przyjęła projekt prawa o utworzeniu stałej komisyi taryfowej.

Berlin. — Zmarł poseł do parlamentu Rzeszy, soc.-demokrata Singer.

Budapeszt.—Delegacya austryacka. Aehrenthal wygłosił exposé o polityce zewnętrznej. W exposé wskazuje na to, iż ostatnimi czasy nie powstała żadna kwestya, zagrażająca pokojowi.

Zewnętrzna polityka państwa od czasu delegacyi ostatniej nie uległa zmianie. Włoski minister spraw zagranicznych określił jako cel trójprzymierza — zachowanie pokoju i terytoryalnego status quo, a także nietykalność Turcyi i państw bałkańskich. Bethmann Hollweg skonstatował, iż wymiana poglądów w Poczdamie doprowadziła do zbliżenia Niemiec i Rosyi i nic nie zmieniła w ogólnej oryentacyi polityki obu mocarstw.

Zbliżenie zostało dokonane drogą nowego potwierdzenia zasady zachowania status quo na Blizkim Wschodzie, następnie zaś drogą porozumienia w sprawie interesów obu państw w Persyi.

Aehrenthal w dalszym ciągu przemówienia oświadczył, iż zasady, sankcyonowane w Poczdamie i w Berlinie, a dotyczące polityki konserwatywnej na Blizkim Wschodzie, odpowiadają zupełnie programowi polityki austryackiej.

„W naszych interesach leży sprzyjanie autonomii i pokojowemu rozwojowi Turcyi, stosunek serdeczny do niezależności i pokojowego rozwoju innych państw bałkańskich oraz okazywanie im poparcia. Ten punkt widzenia był rozstrzygający podczas wymiany myśli na wiosnę r. 1910 między mną a Izwolskim.

„Ta wspólność poglądów pozwala oczekiwać, iż dobre stosunki z Rosyą będą i w przyszłości zadawalające.

„Dobre stosunki z Francyą i Anglią nie uległy zmianie. Uważam za swój obowiązek wyjaśnić, iż w obecnym czasie, kiedy opinia publiczna nadzwyczaj łatwo ulega podrażnieniu, barometr polityki zewnętrznej może wykazać nagle złą pogodę.

„Jeżeli polityka ma bronić interesów państwa i pokoju, to powinna też mieć do rozporządzenia armię i flotę".

Berlin. — T-wo żeglugi, importerzy, handlujący otrębami zagranicznemi i wrocławska izba handlowa zwrócili się do rady Rzeszy z prośbą o niewprowadzanie nowych postanowień, dotyczących taryf celnych na otręby.

Bukareszt. — Książę Alfons i księżniczka Beatryce Burbońska wyjechali do Wiednia.

Sofia.—Minister finansów wydał okólnik zalecający władzom celnym pobieranie od towarów tureckich ceł według taryfy ogólnej.

Urmia. — Z Salmasy donoszą, że wieś Mohandżus zajęta jest przez turków, którzy wywiesili tam swoją flagę.

Urmia.—Koło Jawszanlu ograbiona została karawana rosyjska z cukrem.

Karlstadt (Szwecya). — O godz. 2-ej m. 40 w nocy dało się uczuć dość silne trzęsienie ziemi. Na placu miejskim utworzyła się szczelina ze wschodu na zachód. Z Smedjebakkena (na Dalarze) otrzymano wiadomość o dającem tam uczuć trzęsieniu ziemi.

Key-West (Floryda).— Lotnik kanadyjski Makkerdi usiłował przelecieć Havanę, spadł jednak o 10 mil od Havany. Makkerdi ocalał.

Paryż.—Rząd wniósł projekt prawa przeszkadzający używania w Champagne wina z innych miejscowości do fabrykacyi wina szampańskiego.

Londyn.—Wznowiona została sesya izby gmin. Speaker'em jednogłośnie obrany został James W. Lowther. Obrady izby rozpoczną się 24 stycznia.

Manilla. — Wybuchy wulkanu trwają z niezmniejszającą się siłą. Zginęło 400 ludzi.

Berlin.— W „Reichs Anzeiger" ogłoszony został manifest z powodu urodzin cesarskich. Wspominając 40-letnią rocznicę założenia cesarstwa, cesarz wyraża radość, iż w manifestacyach dosłyszał przysięgę zachowania dziedzictwa przodków. Cesarz ufa, iż w przyszłości, dzięki jednomyślności książąt niemieckich i narodu, możliwem będzie jeszcze więcej wzmocnić cesarstwo, które w ciągu 40 lat rozwijało się na polu wspólnej pracy pokojowej wraz z innymi kulturalnymi narodami.

Sofia.--Ministrowie Malinow i Liapczew motywowali projekt prawa o zastosowaniu względem Turcyi specyalnych przepisów celnych. Rząd bułgarski prosił o zawarcie tymczasowego traktatu handlowego na zasadzie uznania Bułgaryi za państw uprzywilejowany. Turcya postawiła wtedy za warunek zgodę Bułgaryi na ustępstwa na towary wyszczególnione w specyalnym spisie. Rząd bułgarski nie zgodził się na ten warunek. Nastąpiło zerwanie. Nie jest prawdą, jakoby Bułgarya wywołała zerwanie, żądając praw kapitulacyjnych. Układy przerwane przez delegatów, trwają w dalszym ciągu między Bułgaryą a wielkim wezyrem. Bułgarya ogranicza się do zastosowania taryfy autonomicznej i ucieknie się do pobierania w rozmiarze maksymalnym podatków, przewidzianych przez artykuł 14 prawa celnego, jedynie wtedy, gdy wszystkie jej dążenia pozostaną bezskuteczne i gdy Turcya zacznie zastosowywać taryfę różniczkową do towarów bułgarskich. Projekt prawa został jednogłośnie przyjęty.

Manilla. — Wskutek wybuchu wulkanu zniszczeniu uległo pięć wsi. Zginęło 300 osób, oprócz tego wiele spłonęło w pożarach, które równocześnie wybuchły.

Wiedeń. — Z powodu zajścia pod Podwołoczyskami do „Corr. Bureau" telegrafują ze Lwowa: „Dnia 12 stycznia przy przechodzeniu przez granicę wysyłanych z Austryi dwóch poddanych rosyjskich, rosyjscy żołnierze pograniczni wskutek nieporozumienia przyjęli przechodzących przez granicę rosyan wystrzałami, przyczem ranili jednego w nogę. Wskutek przechodzenia granicy przez jednego żołnierza rosyjskiego wywiązała się pomiędzy obydwoma stronami krótka wymiana strzałów, podczas której nikt nie ucierpiał".

Berlin. — Z powodu warunków sanitarnych we Wschodniej Azyi następca tronu z Kalkuty powróci do Niemiec. Dwory w Bangkoku, Pekinie i Tokio a również rządy holenderskich i amerykańskich kolonii, które zaprosiły następcę tronu, wyraziły ubolewanie z powodu zmiany w podróży następcy tronu.

Londyn. — Na bankiecie międzynarodowego związku dziennikarzy minister poczt i telegrafów wygłosił mowę, w której wskazał, iż najważniejszem dla stosunków międzynarodowych jest zniżenie taryfy dla telegramów prasowych. Dziennikarze powinni zaznaczać każdą okoliczność, świadczącą o wzajemnych dobrych stosunkach pomiędzy Anglią i Niemcami.

Mało kwestyi obchodzi rząd tak bardzo, jak sprawa zbliżenia anglo-niemieckiego.

Giełda Petersburska.

Dnia 18 stycznia 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
" czeki za 10 f. st.	94.52
" na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
" czeki za 100 mar.	46.28
" na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
" czeki za 100 fr	37.40
Dyskonto giełdowe	
4% Państwowa renta	95—
5% Pożyczka 1905 r.	104 9/8
5% Pożyczka 1908 r.	104 3/8
4% Pożyczka 1905 r.	104—104 1/2
5% Pożyczka 1906 r.	104 1/8
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99 3/4—100 1/4
4% Listy zast. Szlach. Banku	91 1/4
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	96
5% " "	100
4% Świadectwa włościańskie	91 3/8
4 1/2% "	96 1/2
5% Świadectwa włościańskie	100 1/2
5% Pożyczka prem. 1864 r.	474 1/2
" " 1866 r.	384 1/2
5% Obl. prem. Szlach. Banku	337 1/4
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	86 1/4—86 3/4
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	92 1/4—93
5% " Bakińsk.	86—87
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	95
4 1/2% "	89 3/4—90 1/4
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	99 1/2—100 1/2
4 1/2% " "	93 1/2—94 1/2
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	73 3/4—73 3/4
5% " "	94
4 1/2% " Besar.-Taur. B. Ziem.	91 3/4—92 1/2
4 1/2% " Wileńsk. Ban. Ziem.	91 3/4—92 1/2
4 1/2% " Dońsk.	90 3/4—91 1/2
4 1/2% Kijowsk. Banku Ziem.	92—92 3/4
4 1/2% Moskiewsk. "	92 1/4—93
4 1/2% Niż.-Samar. "	91 5/8—92 3/8
4 1/2% Połtawsk. "	91 3/4—92 1/2
4 1/2% Tulsk. "	92 1/2—93 1/2
4 1/2% Charkowsk "	91 3/4—92 1/2
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	91 3/4—92 1/2
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	
" 2-go " " "	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	263—266
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
" Ros. T-a transport. i asekur.	—
" T-a Ubezpieczeń „Rosya".	540—545
" Mosk. K. Woroneż. kolei	587—590
" Mosk. Wind.-Rybinsk.	171—172
" Poł.-Wschod. kolei	252 1/2—253 1/2
" Azowsko-Dońsk.	612—614
" Wołżsko-Kamsk. b.	1080—1085
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	430 1/2—438
Akcye Ros. Chińsk.	
" Ros. Handl. Przemysł.	375—376
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	541—543
" Petersb. Dyskont. Pożyczk	540—542
" Petersb. Prywatn.-Kom.	241—242
" Kijowsk. pryw. banku handl.	
" Besarabsko-Tauryck.	715—720
" Wileńsk. Ziemsk. Banku	623—628
" Dońsk. Banku Ziemsk.	706—711
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	745
" Moskiewsk. "	760—765
" Niżegor.-Samar. "	746—751
" Połtawsk. "	635—640
" Petersb.-Tulsk. "	488—493
" Charkowsk.	503—508
" Bakińsk. T-a Naftow.	266—268
" Kaspijsk. T-wa	
" Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	229—230
" Naft. T-a Br. Nobel.	10750—10800
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	
" Brańsk. Kopalni Węgla	—
" Brańsk. Fabr. szyn	148—149
" Naft. T-wa Hartman	249—251
" Kołomieńsk. Fabryki	243 1/2—244 1/2
" Fabr. Malcewsk.	610—614
" Petersbursk. Metalurg.	212—213
" Nikopol-Mariupolsk.	114—115
" Putiłowsk.	145 1/2—146 1/2
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	411—415
" Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	145—146
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	263—264
" T-a „Dwigatiel"	—
" Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a	284 1/2—286

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, z premiówkami stałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 18-go stycznia 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.45 — kup. 216.40

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni —.—

4 1/2% pożyczka 1905 r. . . . 100 40

4% renta państwowa 1894 r. . . 94 70

Rosyj. bil. kredyt. 100 rb. . . . 216.60

Dyskonto prywatne . . . 3 3/8 %

Usposobienie ku końcowi giełdy słabsze.

Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. . 104.

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa 266.50

Cena najwyższa 268 50

4% renta państwowa 1894 r. . .

4 1/2% pożyczka 1909 r. 102.16

5% pożyczka rosyjska 1906 r. . . 105.75

Dyskonto prywatne . . . . 2 9/16 %

Usposobienie stałe.

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. . 104 3/4

4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup. 100 1/8

Usposobienie chwiejne.

Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. 99 1/2

4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r —

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Samara.— Usposobienie stałe. Pszenica rosyjska—75—84 kop., żyto 52—55 kop.

Tetiusze—Żyto 52—57 kop., owies- 44—47 k. mąka—65—70 kop.

Symbirsk. — Żyto włościańskie suche w nat. 114—116 zoł. — 54—56 kop., siemię słonecznikowe 125—160 kop., mąka żytnia 58 - 60 kop., pszono 68—73 kop.

Jelec.—Usposobienie z owsem mocne, z pozostałem zbożem małoczynne. Pszenica girka - - 99 kop., żyto —60 kop., owies targowy -46 kop., folwarczny—53 kop., pszono—85 kop.

Orenburg. — Pszenica rosyjska — 70—78 kop., proso — 64—66 kop., mąka pszenna krupczatka — 8 rb. 50 k. — 9 rb. 50 kop., jagły za 5 pud. 11 rb. 50 kop.

Libawa. — Żyto—80 kop., owies biały — 67—67 1/2 kop., czarny—79 kop.. gryka—77 1/2 kop.

Odesa. — Pszenica ulka—1 rb. 3 kop., żyto — 70 kop., owies zwyczajny — 75 kop., jęczmień pastewny -69 kop., kukurydza—64 kop.

Berlin. — Usposobienie z pszenicą i owsem spokojne, z żytem mocne; pszenica na termin bliższy 204 1/4 mar., na dalszy—204 3/4 mar., żyto na termin bliższy—157 mar., na dalszy—159 3/4 mar., owies na termin bliższy — 155 1/4 mar., na dalszy — 157 1/2 mar., jęczmień rosyjsko-dunajski — 126 — 130 mar.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Proces polityczny

Lwów. — Wczoraj rozpoczął się proces wytoczony przez redakcyę dziennika ukraińskiego „Diło" „Słowu Polskiemu" i „Kuryerowi Warszawskiemu" za drukowanie rewelacyi b. szpiega pruskiego Rakowskiego. Występujący z ramienia „Słowa Polskiego" adwokat Pieracki oświadczył, że złoży dowód prawdy. Postanowiono proces odroczyć i powołać świadków: Rakowskiego i Woźnickiego z Paryża, posłów Liebknechta i Świtalę z Berlina oraz Maurycego Zamoyskiego, Strońskiego i Sługockiego z Krakowa.

Memoryał Pichny.

Petersburg. — Pichno rozdał posłom do Rady Państwa memoryał, w którym wypowiada się przeciwko zwiększeniu cenzusu wyborczego w projekcie prawa o wprowadzeniu ziemstw w gub. zachodnich.

Projekty praw.

Petersburg.—Komisya finansowa wniosła do Dumy Państwowej projekt prawa, na mocy którego fabrykanci, bezprawnie dodający do swych wyrobów sztucznych słodyczy, karani są grzywnami do 1000 rubli lub więzieniem do 16 miesięcy.

Petersburg.—Komisya prawodawcza przyjęła projekt prawa o zniesienie monopolu aptecznego.

Ofiara wypadku.

Kielce.—Zmarł wskutek rany, otrzymanej podczas polowania w majątku obywatela Niemojewskiego, wice-gubernator Dewel.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWINSKI.

VI Rok istnienia.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczął VI rok istnienia.

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski“ w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak i formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski“ drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika“ został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego“ najświcższe informacye specyalni korespondenci.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski“** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego“ zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Śmiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego“** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

W dziale literackim „Dziennik Kijowski“ drukuje w dalszym ciągu powieść

p. Edwarda Paszkowskiego p. t.

„ROZBITKI“.

Wkrótce zaś „Dziennik Kijowski“ rozpocznie druk barwnej powieści obyczajowo-spółczesnej znakomitego naszego powieściopisarza, autora „UNII“

p. Józefa Weyssenhofa

pod tytułem

„ZNAJ PANA“.

Powieść ta pisana jest **specyalnie i wyłącznie** dla „Dziennika Kijowskiego“.

Autor, który obecnie nad tym najnowszym swoim utworem pracuje, zastrzega sobie ewentualną zmianę podanego powyżej tytułu.

Ponadto „Dziennik Kijowski“ poda swym czytelnikom oryginalną psychologiczną nowelę wysoce cenionego i utalentowanego pisarza.

p. Tadeusza Jaroszyńskiego

pod tytułem: **„SFINKS“.**

Wreszcie umieszczać będzie „Dziennik Kijowski“ w odcinku **szereg powieści tłómaczonych.** **W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski“ przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października“ p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem“.

W styczniu 1911 r. prenumeratorzy „Dziennika Kijowskiego“ otrzymają ozdobiony licznemi ilustracyami

Dodatek Ilustrowany,

poświęcony rocznicom urodzin króla Kazimierza Wielkiego i Fryderyka Szopena, jakoteż najważniejszym wypadkom roku ubiegłego.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój“ p. t. „Kraków“;** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego“ pozostają niezmienione, a mianowicie:

12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.

Osobom, któro dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.